OVARELIN 50µg/ml roztwór do wstrzykiwań dla bydła gonadorelina.

ZAWARTOŚĆ SUBSTANCJI CZYNNEJ (-CH) I INNYCH SUBSTANCJI: 1 ml zawiera: 50 µg gonadoreliny (jako dioctan), 15 mg alkoholu benzylowego.
WSKAZANIA: Stosowany u krów wymagających powtórnej inseminacji („samice powtarzające ruję"). Mianem „samice powtarzające ruję" (krowy lub jałówki) określane są zwierzęta, które mimo braku jakichkolwiek nieprawidłowości w układzie rozrodczym, po 2 – 3 – krotnej inseminacji nie zachodzą w ciążę, nadal przejawiają normalny cykl estralny (18-24 dni) i wykazują zachowanie rujowe. **PRZECIWWSKAZANIA:** Brak. **DZIAŁANIA NIEPOŻĄDANE:** Brak.W przypadku zaobserwowania jakichkolwiek poważnych objawów lub innych objawów nie wymienionych w ulotce, poinformuj o nich swojego lekarza weterynarii.
DOCELOWE GATUNKI ZWIERZĄT: Bydło: krowy, jałówki.
DAWKOWANIE DLA KAŻDEGO GATUNKU, DROGA (-I) I SPOSÓB PODANIA: Podanie domięśniowe. 100 µg gonadoreliny (jako dioctanu) na zwierzę w jednej iniekcji, co odpowiada 2 ml produktu na zwierzę. GnRH podaję się w okresie oestrus. W celu poprawy wskaźników ciążowych, należy przestrzegać następujących terminów iniekcji i inseminacji:
- iniekcję należy wykonać w czasie od 4 do 10 godzin po wykryciu oestrus.
- zaleca się zachowanie przynajmniej 2 godzinnej przerwy pomiędzy podaniem GnRH a wykonaniem zabiegu sztucznej inseminacji
- sztuczne unasienianie należy wykonać zgodnie ze zwyczajowymi zaleceniami, np. 12 do 24 godzin po wykryciu oestrus.

OKRES KARENCJI: Tkanki jadalne: zero dni. Mleko: zero godzin**.**
SZCZEGÓLNE ŚRODKI OSTROŻNOŚCI PRZY PRZECHOWYWANIU: Przechowywać w miejscu niedostępnym i niewidocznym dla dzieci. Nie przechowywać w temperaturze powyżej 25 °C. Przechowywać pojemnik w opakowaniu zewnętrznym, w celu ochrony przed światłem. Nie używać po upływie daty ważności podanej na fiolce. Okres przechowywania po pierwszym otwarciu pojemnika: 28 dni. **SPECJALNE OSTRZEŻENIA: Specjalne środki ostrożności dla osób podających produkty lecznicze weterynaryjne zwierzętom:** Należy zachować ostrożność stosując produkt, aby nie doszło do samoiniekcji. Po przypadkowym rozlaniu na skórę lub dostaniu się produktu do oczu, należy przemyć je dużą ilością wody.
Osoby o znanej nadwrażliwości na analogi GnRH nie powinny stosować tego produktu leczniczego weterynaryjnego. **Ciąża i laktacja:**
Badania laboratoryjne u szczurów i królików nie wykazały działania teratogennego ani embriotoksycznego. Obserwacje prowadzone na cielnych krowach, którym podawano produkt w początkowym okresie ciąży, nie wykazały negatywnego wpływu leku na embriony.
Wystąpienie działań niepożądanych po nieumyślnym podaniu produktu ciężarnym samicom jest mało prawdopodobne.
SZCZEGÓLNE ŚRODKI OSTROŻNOŚCI PRZY UNIESZKODLIWIANIU NIE ZUŻYTEGO PRODUKTU LECZNICZEGO LUB ODPADÓW: Niewykorzystany produkt leczniczy weterynaryjny lub jego odpady należy unieszkodliwić w sposób zgodny z obowiązującymi przepisami.**INNE INFORMACJE:** Wielkość opakowań:
Pudełko, zawierające 1 szklaną fiolkę o pojemności 4 ml
Pudełko, zawierające 1 szklaną fiolkę o pojemności 10 ml
Pudełko, zawierające 1 szklaną fiolkę o pojemności 20 ml
Pudełko, zawierające 1 szklaną fiolkę o pojemności 50 ml
Nie wszystkie wielkości opakowań mogą być wprowadzane do obrotu.
Podmiot odpowiedzialny:
CEVA ANIMAL HEALTH POLSKA Sp. z o.o., ul. Okrzei 1A, 03-715 Warszawa, Polska
Wytwórca odpowiedzialny za zwolnienie serii:
CEVA SANTE ANIMALE – Z.I. La Ballastiere – 33500 – Libourne – Francja

BIULETYN

Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej

Nr 24 (34) / 2009

Numer rachunku bankowego Północno-Wschodniej Izby
Lekarsko-Weterynaryjnej
PKO BP S.A. II o/Białystok 25 1020 1332 0000140202410678

Biuro Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
czynne codziennie od 8.00—14.00 oprócz sobót
i dni ustawowo wolnych od pracy

Prezes Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
Andrzej Czerniawski przyjmuje
w każdy piątek w godzinach 10.00-12.00

Adres:
15-959 Białystok, ul. Zwycięstwa 26A/1, skr. poczt. 64
tel. (085) 651 65 91, tel./fax (085) 651 28 43

e-mail: izbawet@poczta.wp.pl
www.izbawetbial.pl

Zespół redakcyjny:

lek. wet. PIOTR GOGACZ– red. naczelny (085) 651-12-07
lek. wet. Andrzej Czerniawski 795 543 103
dr n. wet. Jan Krupa 604 663 836, sekr. red.,
sekretarz@izbawetbial.pl
prof. dr hab Mirosław Kleczkowski (086) 216-34-58
lek. wet. Marian Waszkiewicz (085) 712-11-63
dr Anatol Bacharewicz (085) 732-67-23
lek. wet. Joanna Piekut (085) 651-67-46
lek. wet. Emilia Wielądek-Żukowska (085) 730 35 18, 0 606 793 942
lek. wet. Katarzyna Łuniewska-Kopacz (087) 566 54 81
lek. wet. Marta Tyborowska (086) 216 34 54

Na okładce:
Okolice Wysokiego Mazowieckiego - fot. lek. wet. Sławomir Mioduszewski

Skład i druk:
Wydawnictwo PRYMAT
Białystok, ul. Zwycięstwa 26C lok. 7
tel. (085) 869 14 87, 0602 766 304
e-mail: prymat@biasoft.net, www.prymat.biasoft.net

Realizujesz cele
Realizujesz siebie

Pożyczka Gotówkowa
dla grup zawodowych
• bez zaświadczenia o dochodach
• oprocentowanie już od 9,99%*

• kwota pożyczki może wynosić nawet do 120 000 zł
• długi okres kredytowania – do 7 lat
• możliwość redukcji zobowiązań miesięcznych dzięki opcji konsolidacji

Zapraszamy do oddziałów:
Łomża, ul. Wojska Polskiego 95, tel. (086) 216 00 95
Ełk, ul. Wojska Polskiego 63, tel. (087) 610 76 47

Citi never sleeps
www.online.citibank.pl
citi handlowy

* Przykładowa Roczna Rzeczywista Stopa Oprocentowania dla pożyczki na kwotę 100 000 zł z oprocentowaniem 9,99%, prowizją 5% oraz okresem kredytowania 84 miesiące wynosi 12,21%
Bank Handlowy w Warszawie S.A.
Citi Handlowy, Citibank oraz Citi never sleeps są zastrzeżonymi znakami towarowymi należącymi do podmiotów z grupy Citigroup Inc.

Realizujesz cele
Realizujesz siebie

Pożyczka Gotówkowa dla grup zawodowych
• bez zaświadczenia o dochodach
• oprocentowanie już od 9,99%*

- kwota pożyczki może wynosić nawet do 120 000 zł
- długi okres kredytowania – do 7 lat
- możliwość redukcji zobowiązań miesięcznych dzięki opcji konsolidacji

Zapraszamy do oddziałów:
Łomża, ul. Wojska Polskiego 95, tel. (086) 216 00 95
Ełk, ul. Wojska Polskiego 63, tel. (087) 610 76 47

Citi never sleeps
www.online.citibank.pl
citi handlowy

* Przykładowa Roczna Rzeczywista Stopa Oprocentowania dla pożyczki na kwotę 100 000 zł z oprocentowaniem 9,99%, prowizją 5% oraz okresem kredytowania 84 miesiące wynosi 12,21%
Bank Handlowy w Warszawie S.A.
Citi Handlowy, Citibank oraz Citi never sleeps są zastrzeżonymi znakami towarowymi należącymi do podmiotów z grupy Citigroup Inc.

Spis Treści

Z ŻYCIA IZBY
Emilian Kudyba
Sprawozdanie dotyczące ewaluacji wyników ankiety oceniającej pracę Samorządu Lekarsko-Weterynaryjnego przy Północno-Wschodniej Izbie Lekarsko-Weterynaryjnej 6

Andrzej Czerniawski
Sprawozdanie z działalności Krajowej Rady Lekarsko – Weterynaryjnej za okres od października do listopada 2009 r. 11

Wojciech Barszcz
Sprawozdanie z działalności Rady Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej za okres od października do listopada 2009 r. 13

Sławomir Wołejko, Andrzej Boruch
Przypadek inwazji włośnicy w mięsie 15

Emilian Kudyba
Zgromadzenie Ogólne Europejskiej Federacji Lekarzy Weterynarii 17

Wojciech Barszcz
Spotkanie przedstawicieli Państwowej Inspekcji Sanitarnej i Inspekcji Weterynaryjnej województwa podlaskiego 19

PRAKTYKA TERENOWA
Grzegorz Tabasz
Coś na kurzajki 23

Marta Tyborowska
Problem bezpańskich psów i kotów 26

Eugeniusz Staniszewski
Stomatologia cz.1 „Zęby mleczne u psów i kotów” 29

NAUKA
Jan Krupa
80 lat Restytucji żubra w Puszczy Białowieskiej 33

Teresa Zaniewska
Vivat Bison bonasus ! 40

Leszek Wojewoda, Marta Tyborowska
Gorączka Q 45

Katarzyna Łuniewska-Kopacz
Farmacja weterynaryjna w Polsce 48

Zenon Zaczek
Konferencja w Łomży 50

UROCZYSTOŚCI SPOTKANIA
Marian Waszkiewicz
Profesor Matthaeus Stober - spotkanie 53

Marian Waszkiewicz
3-4 lipiec Spotkanie w Szawle, Litwa, święto sportu 56

Emilia Wielądek-Żukowska
Komisja Odpowiedzialności Dyscyplinarnej 58

Emilian Kudyba
25 rocznica istnienia Klubu Garnizonowego w Łomży 59

Jan Krupa
Spotkanie Prezesa Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
z Kołem Seniorów! 61

Edward Malinowski, Mirosław Kleczkowski, Marian Czerski, Emilian Kudyba
X-lecie Polskiego Stowarzyszenia Bujatrycznego 63

HISTORIA
Jan Krupa
Berek Joselewicz – bojownik o wolność 73

Józef Matyskieła
Krzyż – Staruszek 77

Jan Krupa
Prof. dr Stanisław Tereszczuk – naukowiec i praktyk weterynaryjny 78

Józef Matyskieła
Tamta pamiętna Wigilia, czyli podchorąży zawsze zdąży 81

KULTURA
Józef Matyskieła
Zimowe wieczory 85

Magdalena Grochowska
Nowości wydawnicze — Jerzy Giedrojć 91

OVARELIN 50µg/ml roztwór do wstrzykiwań dla bydła gonadorelina.

ZAWARTOŚĆ SUBSTANCJI CZYNNEJ (-CH) I INNYCH SUBSTANCJI: 1 ml zawiera: 50 µg gonadoreliny (jako dioctan), 15 mg alkoholu benzylowego.
WSKAZANIA: Stosowany u krów wymagających powtórnej inseminacji („samice powtarzające ruję"). Mianem „samice powtarzające ruję" (krowy lub jałówki) określane są zwierzęta, które mimo braku jakichkolwiek nieprawidłowości w układzie rozrodczym, po 2 – 3 – krotnej inseminacji nie zachodzą w ciążę, nadal przejawiają normalny cykl estralny (18-24 dni) i wykazują zachowanie rujowe. **PRZECIWWSKAZANIA:** Brak. **DZIAŁANIA NIEPOŻĄDANE:** Brak.W przypadku zaobserwowania jakichkolwiek poważnych objawów lub innych objawów nie wymienionych w ulotce, poinformuj o nich swojego lekarza weterynarii.
DOCELOWE GATUNKI ZWIERZĄT: Bydło: krowy, jałówki.
DAWKOWANIE DLA KAŻDEGO GATUNKU, DROGA (-I) I SPOSÓB PODANIA: Podanie domięśniowe. 100 µg gonadoreliny (jako dioctanu) na zwierzę w jednej iniekcji, co odpowiada 2 ml produktu na zwierzę. GnRH podaję się w okresie oestrus. W celu poprawy wskaźników ciążowych, należy przestrzegać następujących terminów iniekcji i inseminacji:
- iniekcję należy wykonać w czasie od 4 do 10 godzin po wykryciu oestrus.
- zaleca się zachowanie przynajmniej 2 godzinnej przerwy pomiędzy podaniem GnRH a wykonaniem zabiegu sztucznej inseminacji
- sztuczne unasienianie należy wykonać zgodnie ze zwyczajowymi zaleceniami, np. 12 do 24 godzin po wykryciu oestrus.
OKRES KARENCJI: Tkanki jadalne: zero dni. Mleko: zero godzin**.**
SZCZEGÓLNE ŚRODKI OSTROŻNOŚCI PRZY PRZECHOWYWANIU: Przechowywać w miejscu niedostępnym i niewidocznym dla dzieci. Nie przechowywać w temperaturze powyżej 25 °C. Przechowywać pojemnik w opakowaniu zewnętrznym, w celu ochrony przed światłem. Nie używać po upływie daty ważności podanej na fiolce. Okres przechowywania po pierwszym otwarciu pojemnika: 28 dni. **SPECJALNE OSTRZEŻENIA: Specjalne środki ostrożności dla osób podających produkty lecznicze weterynaryjne zwierzętom:** Należy zachować ostrożność stosując produkt, aby nie doszło do samoiniekcji. Po przypadkowym rozlaniu na skórę lub dostaniu się produktu do oczu, należy przemyć je dużą ilością wody.
Osoby o znanej nadwrażliwości na analogi GnRH nie powinny stosować tego produktu leczniczego weterynaryjnego. **Ciąża i laktacja:**
Badania laboratoryjne u szczurów i królików nie wykazały działania teratogennego ani embriotoksycznego. Obserwacje prowadzone na cielnych krowach, którym podawano produkt w początkowym okresie ciąży, nie wykazały negatywnego wpływu leku na embriony.
Wystąpienie działań niepożądanych po nieumyślnym podaniu produktu ciężarnym samicom jest mało prawdopodobne.
SZCZEGÓLNE ŚRODKI OSTROŻNOŚCI PRZY UNIESZKODLIWIANIU NIE ZUŻYTEGO PRODUKTU LECZNICZEGO LUB ODPADÓW: Niewykorzystany produkt leczniczy weterynaryjny lub jego odpady należy unieszkodliwić w sposób zgodny z obowiązującymi przepisami.**INNE INFORMACJE:** Wielkość opakowań:
Pudełko, zawierające 1 szklaną fiolkę o pojemności 4 ml
Pudełko, zawierające 1 szklaną fiolkę o pojemności 10 ml
Pudełko, zawierające 1 szklaną fiolkę o pojemności 20 ml
Pudełko, zawierające 1 szklaną fiolkę o pojemności 50 ml
Nie wszystkie wielkości opakowań mogą być wprowadzane do obrotu.
Podmiot odpowiedzialny:
CEVA ANIMAL HEALTH POLSKA Sp. z o.o., ul. Okrzei 1A, 03-715 Warszawa, Polska
Wytwórca odpowiedzialny za zwolnienie serii:
CEVA SANTE ANIMALE – Z.I. La Ballastiere – 33500 – Libourne – Francja

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku mam przyjemność złożyć w imieniu Rady Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej i własnym najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wszelkiej pomyślności w życiu osobistym oraz sukcesów w pracy zawodowej. Nadchodzący czas niesie ze sobą wiele radości oraz refleksji dotyczących minionego okresu i planów na nadchodzący Nowy Rok 2010. W tych wyjątkowych dniach chcemy Państwu życzyć wiele zadowolenia i sukcesów z podjętych wyzwań.

Rada i Prezes Północno-Wschodniej
Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
Andrzej Czerniawski

W dniach dawania i otrzymywania Bożonarodzeniowych darów, miłości w życiu, radości w świętowaniu, siły w pracy i satysfakcji z jej owoców, na czas świąteczny i cały następny rok

składa
Krzysztof Pilawa
Podlaski Wojewódzki Lekarz Weterynarii

Niech radość i pokój ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA towarzyszy wszystkim przez cały NOWY ROK 2010 aby był to Rok szczęśliwy w osobiste doznania , spełnił zamierzenia i dążenia zawodowe i społeczne oraz by przyniósł wiele satysfakcji z własnych dokonań.

ŻYCZY REDAKCJA BIULETYNU
Boże Narodzenie 2009

W oczekiwaniu na Zbliżające się Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok pełni nadziei spoglądamy w przyszłość. Składamy życzenia: zdrowia, pogody ducha, spełnienia wszystkich marzeń, zawodowej satysfakcji i wielu sukcesów.

w imieniu Zarządu Polskiego Towarzystwa
Nauk Weterynaryjnych oddział w Białymstoku
Marek Wincenciak

Wesołych Świąt
i szczęśliwego Nowego Roku 2010

Północno – Wschodnia Izba Lekarsko – Weterynaryjna zaprasza lekarzy weterynarii – miłośników jednośladów do udziału w zlocie motocyklowym Vet Riders Białowieża 2010

Zlot odbędzie się w dniach 28 – 30 maja 2010 r. w hotelu „Białowieski”, ul. Waszkiewicza 218b, 17-230 Białowieża.

Program imprezy:

28 maja 2010 r. (piątek)
$14^{00} – 17^{00}$ – zakwaterowanie
17^{30} - … – „Biesiadna” wyprawa kolejką wąskotorową po Puszczy Białowieskiej (*mogą przydać się paszporty*)
– po powrocie do hotelu - NIGHT CLUB dla wytrwałych

29 maja 2010 r. (sobota)
$08^{00} – 10^{00}$ – śniadanie
$11^{00} – 16^{00}$ – wyjazd motocyklami – żubra śladami
$13^{00} – 14^{00}$ – obiad w trasie
$16^{00} – 20^{00}$ – atrakcje liczne do wyboru:
- zwiedzanie muzeum przyrodniczego w Białowieży
- zwiedzanie rezerwatu
- zwiedzanie cerkwi prawosławnej
- projekcja filmu „Rok w puszczy”

20^{00} – Bankiet i występ zespołu „Kasa Chorych” oraz zespołu rewiowego „Za – Za”

30 maja 2010 r. (niedziela)
$8^{00} – 10^{00}$ – Śniadanie i wyjazd

Koszt uczestnictwa wynosi 300 zł za osobę płatne na konto: Bank PKO BP SA I O/Hajnówka nr **36 1020 1332 0000 1502 0594 8312** z dopiskiem „Vet Riders 2010”, po uprzednim zgłoszeniu chęci uczestnictwa pod nr telefonu:

Biuro PWILek-Wet: 085 651 65 91, lub
Andrzej Czerniawski: 795 54 31 03, lub Marek Wincenciak: 516 15 95 65
e-mail: vetriders2010@onet.eu

Sponsorzy:

macji, zakład pełnił funkcję pomocniczą dla głównej fabryki w Warszawie – Towarzystwa Chemiczno-Farmaceutycznego. W tym czasie działał pod nazwą Wytwórnia Surowic i Preparatów Ziołowych. Podczas II Wojny Światowej zakład produkował przede wszystkim szczepionkę przeciw różycy świń. W latach powojennych Firma podzieliła los większości przedsiębiorstw prywatnych podlegając procesowi nacjonalizacji przez władze komunistyczne. Jednym z najważniejszych wydarzeń w historii Firmy było nadanie jej w roku 1952 aktualnie obowiązującej nazwy - Drwalewskie Zakłady Przemysłu Bioweterynaryjnego w Drwalewie. Lata 1952-1989 to okres intensywnego rozwoju Firmy zarówno pod względem infrastrukturalnym (budowa budynków produkcyjnych i magazynowych) jak i produktowym (zarejestrowano i wprowadzono do sprzedaży wiele nowych leków, głównie farmaceutyków – ich sprzedaż w roku 1976 stanowiła 75% obrotu Firmy). W roku 1995 zakład przekształcono w spółkę akcyjną, która to forma funkcjonuje do dnia dzisiejszego, oraz został włączony do narodowego programu prywatyzacji. Od 2001 r. udziałowcem większościowym Spółki były GZF Polfa Sp. z o.o.

Obecnie Biowet Drwalew S.A. jest znany przede wszystkim ze swojej oferty skierowanej do lekarzy weterynarii dużych zwierząt. Wielu fachowców nie wyobraża sobie prowadzenia działalności bez tak podstawowych produktów jak Calcium borogluconatum, Biovetalgin, a ostatnio również Grovermina.

W dniu 31 lipca bieżącego roku Biowet Drwalew S.A. wkroczył w kolejny etap swojej historii wchodząc w skład LABORATORIOS OVEJERO S.A. Jest to firma rodzinna, działająca od wielu lat (rok założenia – 1948) w oparciu o tradycyjne wartości. Obecnie Dyrektorem Generalnym LABORATORIOS OVEJERO S.A. jest Pan Juan Pablo Ovejero Zavagli, wnuk założyciela Firmy.

W ofercie LABORATORIOS OVEJERO S.A. strategiczną pozycję zajmują biopreparaty, na rynku których Spółka jest jednym z liderów. W latach 50-tych produkowała, jako pierwsza w Hiszpanii, liofilizowane szczepionki dla zwierząt. Wśród firm współpracujących z Ovejero w projektach badawczych dotyczących szczepionek znaleźć można zarówno firmy farmaceutyczne, chociażby Nobilis (aktualnie Schering-Plough/Intervet), jak również instytucje naukowe, w tym jedno z najważniejszych laboratoriów w Europie Zachodniej – madryckie Centrum Badawcze Biologii Molekularnej Severo Ochoa. Pod koniec lat 80-tych Ovejero, w reakcji na nowo pojawiające się zagrożenia, jako pierwsze w Europie zarejestrowało i wprowadziło do obrotu szczepionki przeciwko pomorowi oraz myksomatozie królików, stając się zdecydowanym liderem rynku, którym pozostaje do dziś.

Aktualnie LABORATORIOS OVEJERO S.A. to producent produktów leczniczych weterynaryjnych dostępnych na całym świecie – od krajów Ameryki Łacińskiej, przez Europę i Afrykę, po Bliski i Daleki Wschód. Posiada dwie nowoczesne fabryki, działające według najwyższych standardów cGMP, przedstawicielstwa w Ameryce Południowej oraz Środkowej. W ostatnich latach, poprzez utworzenie spółki w Tajlandii, zyskali możliwość dynamicznej ekspansji na rozwijających się rynkach Azji południowo-wschodniej.

Optymalne wykorzystanie synergii obu Firm jest niezwykłą okazją do wzajemnego dynamicznego rozwoju oraz nową szansą do zaistnienia na rynku ogólnoświatowym produktów pod polską marką Biowet Drwalew.

Sprawozdanie dotyczące ewaluacji wyników ankiety oceniającej pracę Samorządu Lekarsko-Weterynaryjnego przy Północno-Wschodniej Izbie Lekarsko-Weterynaryjnej

Adresaci:

Lekarze Weterynarii członkowie Północno Wschodniej Izby Lekarsko Weterynaryjnej

Założenia i cele ankiety:

Ankieta przeprowadzona w dniach 15 lipca do 15 sierpnia 2009r. związana była z dążeniem do poprawy skuteczności w wykonywaniu zadań przez Północno-Wschodnią Izbę Lekarsko-Weterynaryjną. Miała temu służyć ocena dotychczasowej pracy Samorządu Lekarsko-Weterynaryjnego oraz zbadanie dalszych oczekiwań jego członków.

Podsumowanie wyników:

Przed przystąpieniem do właściwej analizy wyników ankiety, zwrócono uwagę na niską frekwencję wśród jej respondentów. Na 508 rozesłanych egzemplarzy, otrzymano jedynie 20 odpowiedzi (ok.4%). Stanowi to pierwszy i najważniejszy sygnał dotyczący pracy Samorządu. Powody tak niskiego odzewu mogą być, oczywiście, różne, jednakże warto w tym miejscu zastanowić się, czy brak odpowiedzi nie wiąże się w wielu przypadkach z brakiem poczucia wpływu na działania Izby, z przekonaniem, że pojedynczy głos niewiele zmieni. Postawienie takiej tezy uzasadnia ocena dotychczasowej pracy organów Izby oraz stopnia realizowanych przez nią celów. Ponad 50% uczestników ankiety określiło ją jako słabą lub bardzo słabą, a cele jako realizowane w

niewielkim stopniu. Wśród przejawów takiego stanu rzeczy najczęściej wskazywano na:

- niskie wynagrodzenia lekarzy weterynarii pracowników Inspekcji Weterynaryjnej,
- brak integracji i współpracy w środowisku,
- brak wsparcia dla młodych lekarzy.

Zaledwie 1/5 respondentów uznała dotychczasową pracę organów Izby za dobrą, a realizację jej celów za zadowalającą. Związane jest to z możliwościami, jakie oferuje Izba swojemu członkowi, wśród których najczęściej wymieniano:

- szkolenia i inne metody dokształcania (np. spotkania, wykłady),
- korzystanie z ośrodków wypoczynkowych,
- pomoc prawną,
- a także,...opłacanie składek członkowskich.

Jeśli chodzi o przeszkody w sprawnym funkcjonowaniu Izby, na pierwszy plan wysuwają się trudności z komunikacją i przepływem informacji (szczególnie w terenie), następnie, brak liderów i zdecydowanych działań, zwłaszcza w zakresie kreowania lepszego wizerunku lekarza weterynarii, w końcu, wewnętrzna rywalizacja w środowisku.

Podsumowując, do najważniejszych problemów, którymi, według uczestników ankiety, powinny się zająć władze Izby należą:

- walka o lepsze wynagrodzenia w Inspekcji Wet,
- obrona interesów środowiska na zewnątrz,
- pomoc absolwentom w odbyciu stażu,
- rozwiązanie spraw dotyczących obrotu środkami farmaceutycznymi,
- ograniczenie biurokracji,
- rozwijanie możliwości dokształcania.

Opracował:
Emilian Kudyba
Powiatowy Inspektorat Weterynarii
w Łomży

Białystok 26 października 2009r.

DRWALEWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BIOWETERYNARYJNEGO S.A.

Nowa szansa Biowetu Drwalew S.A.

Rok 2009 jest dla Biowetu Drwalew S.A. okresem przełomowym. Spółka z 80 letnią tradycją na polskim rynku właśnie stała się częścią firmy o światowym zasięgu – LABORATORIOS OVEJERO S.A. W dniu 31 lipca 2009, po zakupie akcji od GZF Polfa Sp. z o.o., większościowym udziałowcem Spółki została ta właśnie, produkująca leki weterynaryjne, hiszpańska firma.

W swojej dotychczasowej historii Biowet Drwalew przeszedł wiele etapów. Bezpośrednio po założeniu firmy w 1929 roku przez Stanisława Klawe, magistra far-

Wigilia

To wieczór jedyny,
tajemniczy , niepojęty,
od wieków dla Polaków
wciąż drogi i święty.

Jest to uroczyste,
rodzinne spotkanie,
gdzie króluje zgoda,
i cudownie białym,
opłatkiem łamanie.

Sprawiło to oczekiwane,
od tysięcy lat Dzieciątko,
które przybyło na świat,
jako niewinne jagniątko.

Urodzone w ubogiej stajence,
pośród zwierząt na sianie,
przyniosło światu nadzieję,
miłość i pojednanie.

Busko-Zdrój 8.XI.2009
Jan Krupa

Powyższe sprawozdanie przedstawiono na posiedzeniu Prezydium Rady w dniu 26 października 2009 r. oraz zebraniu Rady Północno Wschodniej Izby Lekarsko Weterynaryjnej 29 października 2009r.

UWAGA!!!

W NAJBLIŻSZYM CZASIE RUSZY ODMIENIONA WERSJA STRONY INTERNETOWEJ PÓŁNOCNO – WSCHODNIEJ IZBY LEKARSKO – WETERYNARYJNEJ. SPOŚRÓD NOWYCH ZAKŁADEK NA ZAINTERESOWANIE ZASŁUGUJE STRONA BIULETYNU, GDZIE BĘDZIE MOŻNA MIĘDZY INNYMI ODNALEŹĆ ARCHIWALNE WYDANIA NASZEGO KWARTALNIKA.

PONADTO INFORMUJEMY, ŻE WSZELKIE MATERIAŁY DO KOLEJNYCH NUMERÓW BIULETYNU NALEŻY NADSYŁAĆ NA ADRES:
biuletyn@izbawetbial.pl

Zespół redakcyjny

Rozerwał cię pług, bo tak było prościej.
Poszłaś w zatracenie, bo było za wąsko dla traktora.
Rozpruto cię dla większego o kilka snopów plonu .
Skazano cię na nicość w pogoni za zyskiem.
Odeszłaś w zapomnienie.

Augustów, 9 marca 2008 J.M.

Moja Inwokacja

Pradziadowie moi! Co po Was się ostało?
Pożółkłe zdjęcie, które cudem ocalało.
Gliniane skorupy w ogrodzie wykopane.
Miejsce spoczynku na cmentarzu zapomniane.
Brak tytułów szlacheckich, majątku, klejnotów.
W izbie pamięci kilka drewnianych przedmiotów.
Zapis w obcym języku w metryce widnieje.
Pogmatwana historia, trudne losów dzieje...

Zostały słowa modlitwy i pieśni ludowe.
Dni poświęcone Bogu, święta narodowe.
Wieszczów strofy krzepiące, niosące pociechę.
Ksiąg rymy składne, które trafiły pod strzechę.
Szacunek dla pracy i miłość do ojczyzny.
Przywiązanie do tradycji i ojcowizny.
Aż tyle zostało! Lecz to chyba nie wszystko?
Mam przecież noszone od pokoleń nazwisko.

Jaziewo, 3 maja 2008 J.M.

Zapomniana ścieżka

Ścieżko polna wydeptana stopami pokoleń!
Prowadziłaś synów tej ziemi w ich codziennym znoju.
Wiodłaś utrudzonego wędrowca pośród pachnących chlebem łanów.
Byłaś chwilą wytchnienia w cieniu rosnącej przy tobie gruszy.
Koiłaś chłodem wieczornej rosy zmęczone stopy.
Byłaś miedzą wśród pól i miejscem rozmowy z sąsiadem.
Pieściłaś bose stopy idącej do kościoła kobiety.
Cieszyłaś oko przechodnia widokiem jutrzenki i zmierzchu dnia.
Byłaś ulotną chwilą spotkania z ukochaną dziewczyną.
Zaorano cię dla szerszego zagonu.

Andrzej Czerniawski
Prezes Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

Sprawozdanie z działalności Krajowej Rady Lekarsko – Weterynaryjnej za okres od października do listopada 2009 r.

Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna spotykała się w tym czasie podczas prac Komisji działających w jej strukturach.

Posiedzenie Komisji ds. Inspekcji Weterynaryjnej, Lekarzy Urzędowych i Wojskowych,które odbyło się w dniu 5 listopada 2009r. poświęcone było min. omówieniu skutków zmiany ustawy o finansach publicznych w zakresie likwidacji od 2011r. rachunku dochodów własnych w Powiatowych i Wojewódzkich Inspektoratach Weterynarii. W spotkaniu uczestniczyli Główny Lekarz Weterynarii dr Janusz Związek oraz Zastępca Głównego Lekarza Weterynarii dr Krzysztof Jażdżewski. Komisja negatywnie oceniła zmianę ustawy w tym zakresie i zwróciła uwagę na zagrożenia związane z przepływem środków finansowych jak również ich planowaniem – sprawa niedoszacowania i przeszacowania. Zmiana ustawy o finansach publicznych może powodować zaburzenia w sprawnym i prawidłowym funkcjonowaniu Państwa.

Następną sprawą, która miała być poruszana na posiedzeniu Komisji było omówienie ustawy o racjonalizacji zatrudnienia w państwowych jednostkach budżetowych i niektórych innych jednostkach sektora finansów publicznych. W związku z tym,że odstąpiono od wdrożenia projektu ustawy w życie Komisja nie zajmowała się tym punktem posiedzenia.

Inną ważną sprawą poruszaną na posiedzeniu było odniesienie się do projektu wynagrodzeń w służbie cywilnej – Inspekcji Weterynaryjnej. Wg informacji przekazanej przez GLW projekt regulacji ma na celu spłaszczenie widełek, w związku z tym rozporządzenie idzie w dobrym kierunku, ponieważ rozwarstwienie tych mnożników mogło

powodować to, że osoby z mniejszym zakresem obowiązków mogły zarabiać więcej niż osoby, które mają szerszy zakres obowiązków. Komisja zwróciła uwagę, że obecnie mnożnik w górnym zakresie nie jest wykorzystywany. Mogłaby być zgoda co do spłaszczenia mnożnika pod warunkiem stosowania jego górnej granicy przy regulacji wynagrodzenia w Inspekcji Weterynaryjnej.

Posiedzenie Komisji ds. Inspekcji Weterynaryjnej Lekarzy Urzędowych i Wojskowych, w którym uczestniczyli Główny Lekarz Weterynarii i jego Zastępca.

Posiedzenie Komisji Lekarzy Wolnej Praktyki miało miejsce w Warszawie w dniu 26 listopada 2009r. Głównym tematem było zajęcie stanowiska w sprawie propozycji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi dotyczącego projektu rozporządzenia o opłatach i rozporządzenia o wynagrodzeniach. Zmiany dotyczyły podwyższenia opłat granicznych, obniżenia opłat za wystawianie świadectw zdrowia oraz usunięcia z cennika opłat za nadzór na MOL-ami. Komisja negatywnie oceniła ten projekt, w związku z propozycją obniżenia stawki za przeprowadzenie kontroli zwierząt (świń) wraz z wystawieniem świadectw zdrowia z obecnej 17 zł do proponowanej 10 zł. Stawka ta jest już od wielu lat systematycznie obniżana. Minister nie uwzględnił Opinii Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej z dnia 30 lipca 2009r. w sprawie w/w projektów rozporządzeń.

Poruszano też sprawę propozycji utworzenia nowych 4 wydziałów weterynaryjnych w Polsce. Dr Jakubowski – Prezes Rady Krajowej poinformował Komisję, że wysłał w tej sprawie Stanowisko Krajowej Rady do Pani Minister Nauki Szkolnictwa i Wyższego Barbary Kudryckiej. Wyżej wymienione stanowisko wyrażało krytyczną opinię co do powstania nowych wydziałów weterynaryjnych w Polsce.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Magdalena Grochowska – Jerzy Giedroyć

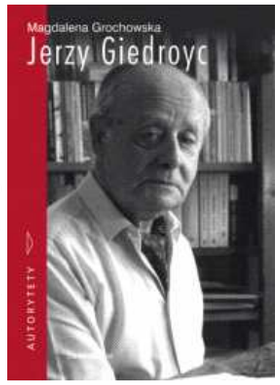

Piękna opowieść Magdaleny Grochowskiej – korespondentki „Gazety Wyborczej" – to nie tylko biografia Jerzego Giedrojcia (1906 – 2000) , dla którego dobro Polski było ważniejsze od partyjnych interesów, zwolennika społeczeństwa obywatelskiego, którego mierziły wszelkie fobie, nacjonalizmy i klerykalizmy.

To jest także historia w Maisons – Laffite w którym żył i pracował i od 1947 r. był siedzibą Instytutu Kultury i miesięcznika „Kultura"- intelektualnej przystani polskiego środowiska emigracyjnego nie tylko z Francji.

Na kartach historii pani Magdaleny pojawiają się m.in. Gustaw Herling-Grudziński, Czesław Miłosz, Konstanty Jeleński, Józef Czapski, Zofia i Zygmunt Hertzowie, Jerzy Stempowski, Stefan Kisielewski i wielu innych współpracowników „Kultury".

Książka Magdaleny Grochowskiej przenosi nas w wędrówkę w czasie i przestrzeni: od międzywojnia w wiek XXI poprzez literaturę i koncepcje polityczne pomiędzy wschodnią Europą a Zachodem. Jest to bezcenny zapis ważnej części historii Polski.

Na koniec mój krótki wątek osobisty:

Panią Magdalenę poznałem przed wielu laty w Tarłowie pow. Lipsko woj. kieleckim, jako małą 8-letnią Madzię, kiedy obejmowałem kierownictwo miejscowej Lecznicy dla Zwierząt, po jej ojcu, lekarzu weterynarii Henryku Jańcu. Kolega Henryk przenosił się wtedy w swoje rodzinne strony do Jagodnego, w pobliżu Mirca w powiecie Starachowice. To od niego dowiedziałem się o sukcesach pisarskich córki i natychmiast pożyczyłem tę książkę w bibliotece, przeczytałem ja i uznałem za godną polecenia tym , których interesuje najnowsza historia Polski oraz Jerzy Giedroyć.

dr n wet. Jan Krupa

A ja jeszcze tu u bydła
Z pastuszkami.

Kuba mówi: nic to bracie,
Jeszcze wróg nie leci na cię.
Jeśliś chory leczże nogę,
Bo dziś wychodzimy w drogę
Do Betlejem.

Trzeba wziąć gruszek z kobielą,
bo dwa posty przed niedzielą,
Osełkę masła młodego
I dzbanek mleka słodkiego
Na tę drogę.

Osełkę i dwoje sera,
Nie będzie to dla nas siła,
Więcej nam Pan Jezus daje,
Gdy się dla nas człekiem staje,
Bóg prawdziwy.

A cóżeście tam przynieśli,
Kiedyście do szopy weszli,
Daryśmy ofiarowali
I wesoło zaśpiewali:
Chwała Bogu.

Pójdźmy teraz w imię Pańskie,
Otworzone wrota rajskie,
Przez narodzenie Jezusa,
Będzie w niebie nasza dusza
Królowała.

J.M.

Wojciech Barszcz
Sekretarz Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

Sprawozdanie z działalności Rady Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej za okres od października do listopada 2009 r.

Posiedzenie Rady Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej odbyło się w dniu 29 października 2009 r.

Na posiedzeniu podjęto uchwały o wpisaniu na listę członków PWIL-W trzech lekarzy weterynarii, którzy złożyli wnioski o przeniesienie z innych izb.

Według stanu na dzień 30 listopada 2009 r. Północno – Wschodnia Izba Lekarsko – Weterynaryjna liczy 554 członków, w tym 54 lekarzy emerytowanych i 7 rencistów.

W sprawach dotyczących zakładów leczniczych dla zwierząt podjęto 2 uchwały o rejestracji nowych zakładów leczniczych dla zwierząt, 1 uchwałę o zmianie regulaminu zakładu leczniczego dla zwierząt oraz 1 uchwałę o wykreśleniu z rejestru zakładu leczniczego dla zwierząt.

Podjęto również uchwałę w sprawie ustalenia zasad zwrotu kosztów używania samochodów prywatnych na rzecz Izby. Ustalono, że do 500 km w danym miesiącu koszty będą zwracane w wysokości określonej w stosownym rozporządzeniu Ministra Infrastruktury natomiast w przypadku przekroczenia powyższego limitu, za każdy następny kilometr będzie zwracana połowa stawki. Ustalenie takich zasad ma na celu obniżenie kosztów funkcjonowania Izby.

Ponownie rozpatrywano sprawę powołania fundacji ds. pomocy lekarzom i ich rodzinom. Duży nacisk położony został na określenie celów fundacji. Nie należy się ograniczać wyłącznie do pomocy lekarzom i ich rodzinom. Cele muszą być dużo szersze. Być może wówczas fundacja będzie miała większe możliwości pozyskiwania sponsorów a

pozyskane kwoty będą mogły być wykorzystywane również na szkolenia. Zaplanowano, że podjęcie konkretnej uchwały w sprawie powołania fundacji nastąpi na następnym posiedzeniu Rady, które planowane jest w grudniu b.r.
Z inicjatywy Prezesa – Andrzeja Czerniawskiego – zakupiona została kronika. W związku z zamiarem jej odtworzenia od początku istnienia Izby, w zespole prowadzącym kronikę powinni się znaleźć wszyscy dotychczasowi Prezesi Rady. Posiadają oni materiały, które można wykorzystać w kronice. Ponadto zaproponowano aby w zespole znalazły się takie osoby jak Jan Krupa, Marian Czerski, Emilian Kudyba i Piotr Gogacz.
Na posiedzeniu omówiono również sprawę organizacji zlotu motocyklowego Vet Riders. Zlot zorganizowany zostanie w dniach 28 – 30 maja 2010 r. w Białowieży. W zespole organizacyjnym znaleźli się: Andrzej Czerniawski, Marek Wincenciak, Michał Geniusz, Michał Chajewski, Dariusz Filianowicz, Sławomir Wołejko, Przemysław Nawrocki, Jan Dynkowski, Marian Waszkiewicz, Józef Gromadzki, Sławomir Mioduszewski, Wojciech Barszcz, Marek Wysocki i Piotr Gogacz.

Zastępca Głównego Lekarza Weterynarii dr Krzysztof Jażdżewski otrzymuje od Prezesa Izby Andrzeja Czerniawskiego Biuletyn Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej (Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi)

wywracał niekiedy stojące na płycie kuchennej garnki. Były też i piękne szopki, a zwłaszcza wykonana przez Pana Władysława Kozłowskiego z Jaziewa, z obracającymi się dookoła żłóbka różnymi figurami „betlejka."

Wśród śpiewanych w tamtym okresie kolęd szczególnie utkwiła mi w pamięci bardzo stara kolęda śpiewana przez moją mamę. Oto ona:

Pastuszkowie, bracia mili,
Gdzieście po ten czas chodzili?
Po podlesiu, na dolinie,
Stanęli w gęstej krzewinie
Paść owieczki.

A gdy północ nastąpiła,
Jasność z nieba uderzyła.
Pastuszkowie zaś drzemali
Na gwałt się posporywali;
Co się dzieje?

Anioł na nas woła z nieba,
Do Betlejem iść wam trzeba,
A gdy na miejsce przyjdziecie,
Tam ujrzycie Boskie Dziecię;
Narodzone.

Cicho bracia! Co się dzieje?
Jasiek płacze, Staś się śmieje,
Kuba wyskoczył na budę
I strącił Walkowi dudę,
Aż na ziemię.

Bartek co wlazł na bróg siana,
Zrozumiał, że widok z rana.
Jak skoczył od samej strzechy,
Narobił wszystkim uciechy,
Sobie płaczu.

Och, jak że mnie głowa boli,
Chociaż leciałem powoli.
Zrozumiałem, że mam skrzydła,

żył. W końcu jednak przychodziła pora ubierania choinki i robienia świątecznych wypieków. Wszystkim udzielała się podniosła, świąteczna atmosfera. Później była wigilia przy tradycyjnym stole, wspólne śpiewanie kolęd i wyjazd na pasterkę. Jazda nocą sankami do kościoła w Jaminach robiła niezapomniane wrażenie na kilkuletnim dziecku. Po obu stronach drogi rozpościerał się ciemny las. U góry na tle rozgwieżdżonego nieba przesuwały się wierzchołki sosen. Konie biegły parskając. Uwiązany do końskiej uprzęży dzwonek wydawał głośne dźwięki. Jednocześnie było słychać cichsze dzwonienie od sań jadących z przodu i z tyłu.

Przebieg uroczystości w kościele jak i wystrój żłóbka bardzo wymownie oddawały atmosferę Bożego Narodzenia. W późniejszych latach gdy dorosłem, bywając na pasterce w innym kościele, nigdy już nie przeżywałem Świąt w podobny sposób. Pierwszy dzień świąteczny był dniem szczególnym, obchodzonym niezwykle uroczyście. Nie urządzano wtedy wiejskich zabaw ani wesel. Nie wolno było używać żelazka i ostrych narzędzi np. nożyczek, którymi chętnie akurat wówczas bawiły się dzieci. Wykonywano tylko prace niezbędne przy obsłudze zwierząt gospodarskich. Wszelkiego rodzaju zabawy, bale czy wyjazdy w gości odbywały się dopiero drugiego dnia Świąt. Wieczory miedzy Świętami a Nowym Rokiem były uważane za święte. Nie wykonywano wtedy żadnych prac, a w szczególności naprawiania starych rzeczy, gdyż wierzono, że przez to w gospodarstwie mogłyby urodzić się kalekie zwierzęta. Święta i dni aż do Trzech Króli to czas kolędowania. Kilkuosobowe grupki chłopców chodziły od domu do domu z gwiazdą lub szopką. Za śpiewanie kolęd otrzymywały jakieś tam drobne datki. Zdarzało się, że któryś z gospodarzy zamknął drzwi przed kolędnikami. Ci rewanżowali się wówczas śpiewając głośno pod oknem, tak żeby sąsiedzi wokół słyszeli:

A w tej chałupce
same gołodupce.
Sami nic nie mają,
nikomu nie dają.

Repertuar kolędników jak i rekwizyty były wówczas starannie przygotowane. Imponująco prezentowały się zwłaszcza wykonane z przetaków sześcioramienne gwiazdy; wielobarwne i błyszczące, z pomponami z bibułki, które szeleściły w czasie obracania. Szelest pomponów przestraszył niejednego leżącego na piecu kota, który uciekając

ADMINISTRACJA WETERYNARYJNA

lek. wet. Sławomir Wołejko
Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Białymstoku
lek. wet. Andrzej Boruch - autor fotografi
Prywatna praktyka weterynaryjna w Turośni Kościelnej

PRZYPADEK INWAZJI WŁOŚNICY W MIĘSIE

Włośnica jest zoonozą wywoływą przez pasożytnicze nicienie wewnętrzne należące do gromady nicieni, podgromady Aphasmidia i do rodziny Trichinelidea. Obecnie znanych jest 10 gatunków włośni które mogą występować u ponad 149 gatunków zwierząt. Na terenie Polski potwierdzono dotychczas występowanie 2 gatunków (T. spiralis i T. britovi). Dla człowieka najczęstszym źródłem zarażenia jest spożycie mięsa świń lub mięsa dzików w którym znajdują się żywe larwy włośni. U **zwierząt** inwazja włośni krętych (spiralnych) przebiega **zwykle bezobjawowo .** Tylko bardzo duża inwazja może u nich wywołać objawy takie jak trudności w poruszaniu się (bolesne i sztywne mięśnie) oraz obrzęki powiek . Objawy te nie są charakterystyczne i dlatego przyżyciowo, na podstawie objawów nie rozpoznaje się u zwierząt włośnicy.

Wykrywanie włośnicy reguluje Rozporządzenie Komisji (WE) nr. 2075/2005 z dnia 5 grudnia 2005 r. ustanawiające szczególne przepisy dotyczące urzędowych kontroli w odniesieniu do włośni (Trichinella) w mięsie i polega ono na poubojowym badaniu mięsa w rzeźniach lub po odstrzeleniu w zakładach przetwórstwa mięsa zwierząt dzikich .

Obecnie stosowane metody, wytrawiania próby zbiorczej oraz metoda badania trichinoskopowego , uważane są za wystarczające do stwierdzenia włośni w mięsie . Takie badanie poubojowe jest obowiązkowe u świń, dzików, koni, nutrii i niedźwiedzi .

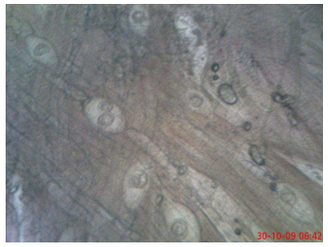

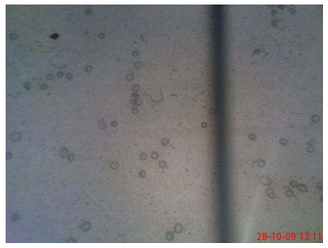

Tytułowa inwazja włośnicy została stwierdzona w jednym z zakładów ubojowych z terenu powiatu białostockiego . Właściciel zwierząt w kwietniu 2009 roku, zakupił na targu parę prosiąt . Karmił je własnymi paszami , zwierzęta nie chorowały , nie były leczone . Jedynie ze względu na słabe przyrosty właściciel je odrobaczał . W październiku postanowił sprzedać je do rzeźni .

Urzędowy Lekarz Weterynarii w badaniu poubojowym, przeprowadzonym metodą wytrawiania próby zbiorczej , stwierdził intensywną inwazję włośni w mięsie pozyskanym od obydwu sztuk trzody . Mięso zostało ocenione jako niezdatne do spożycia , zabezpieczone, oznakowane jako produkt uboczny II kategorii i przekazane do zakładu utylizacyjnego .

Zgodnie z procedurą badający lekarz weterynarii sporządził protokół dochodzenia epizootycznego oraz poinformował Powiatowego Lekarza Weterynarii w Białymstoku o zakażeniu .

Ze względu na rzadko występujące w ostatnim czasie przypadki włośnicy u trzody chlewnej , została sporządzona do celów szkoleniowych dokumentacja fotograficzna, której część jest przedstawiona poniżej .

Podsumowując należy stwierdzić, że mimo zdecydowanie wyższego poziomu świadomości hodowlanej hodowców zwierząt , trzoda chlewna w dalszym ciągu jest bardzo istotnym rezerwuarem włośnicy .

gdzieś w obejściu „odciętą głowę ze łzą w oku”. Na przyszły rok do wylęgu pozostawiano zazwyczaj dwie lub trzy gąski i gąsiora. Dorosłe gąsiory stawały się agresywne. Z wyciągnięta szyją i rozpostartymi lekko skrzydłami biegły sycząc za przechodzącymi ludźmi. Czasami takie ataki osiągały cel. Niejedna, nieostrożna dziewczyna miała później od uszczypnięć gęsiego dzioba sińce w najskrytszych miejscach.

Przypominam też sobie jedno z ostatnich tarć lnu. Na wykopanej u sąsiadów jamie, w której na dnie pozostał żar ogniska, rozkładano na żerdziach i suszono przyniesiony przez gospodynie z sąsiedztwa len. Używając ciernic kobiety tarły wysuszony len i w ten sposób oddzielały włókno od paździerzy.

Pod koniec października lub w listopadzie którejś nocy chwytał pierwszy lekki mróz. Odtajawszy w porannym słońcu, zmrożone i ciężkie liście rosnących na naszym podwórku jesionów, opadały wszystkie. Pac, pac, pac - ... i zostawały gołe gałęzie. Później, w czasie grabienia, odbywały się dziecięce zabawy: obrzucanie się, zakopywanie się i tarzanie po szeleszczącej masie liści.

Na początku listopada bydło było już spędzone z pastwisk i kończono prace polowe. Do końca listopada trzeba było zakończyć oranie pól, gdyż w adwencie ziemia musiała już odpoczywać. Opustoszałe obejścia tętniły pracą wykonywaną wewnątrz pomieszczeń gospodarskich. Szatkowano i kiszono kapustę. Dosuszano i przygotowywano tytoniowe liście do odwozu do fermentowni. Uprawa tej rośliny wymagała ciężkiej, niekończącej się pracy od wczesnej wiosny aż do zimy i zaangażowania całej rodziny, z dziećmi włącznie. Jeśli odkrycie Ameryki przez Kolumba przyniosło ludzkości jakieś negatywne skutki, to z pewnością roślina ta – biorąc też pod uwagę oczywiste, zgubne skutki jej palenia - stała się jej największym nieszczęściem.

W tym czasie rozpoczynało się też młócenie zboża. W ostatnich, używanych jeszcze kieratach chodziły konie, napędzając szerokomłótki. Wuu, wuu, wuu - ... wyła w stodole maszyna, gdy kolejny snopek trafiał do jej bębna.

Z końcem listopada lub na początku grudnia przychodziła zima. Zimowe wieczory upływały na długich rozmowach w gronie domowników. Często przychodził ktoś z sąsiadów. Byli to niejednokrotnie ludzie już wiekowi, którzy wiele w życiu przeszli i dużo widzieli. Wykonując jakieś prace lub robótki ręczne, opowiadano „dawniejsze” historie o „kiedyśniejszych” czasach. Nie zapominając o nadchodzących Świętach śpiewano też adwentowe pieśni.

W oczekiwaniu na Święta Bożego Narodzenia czas bardzo się dłu-

sto słyszałem lecące wśród mrugających gwiazd stada ciągnących na południe dzikich gęsi.

Część ziemniaków, która nie zmieściła się w piwnicy, pozostawała na polu do wiosny w przykrytych żytnią słomą i ziemią kopcach. Nad pustymi kartofliskami snuły się dymy palącej się kartoflanki. Część zeschłej kartoflanki zbierano z pola. Kartoflankę, słomę czy też skoszoną z łąk posusz wykorzystywano do ogacania domów na zimę. Wokół domów robiono „zahaty". Ocieplano też piwnice. Z wybronowanego kartofliska zbierano pozostałe tam ziemniaki. Było tego niewiele, najwyżej dwa, trzy worki z całej uprawy – ilość niewspółmierna do wykonanej pracy i bólu pleców od schylania się po każdy ziemniak.

Wśród kartoflisk, pustych, szarych ściernisk i zaoranych już na zimę - często w ostrą skibę - zagonów zieleniły się zasiane na początku września oziminy. Siadały tam z krzykiem na popas stada żurawi. Gdzieniegdzie stały jeszcze bladozielone kępy seradeli (czy ktoś jeszcze pamięta tę roślinę wsiewaną w maju do żyta jako poplon), przy których pasły się uwiązane na łańcuchach krowy. Ubrane ciepło, owiązane chustkami kobiety wybierały z pola ostatnie warzywa: marchew, pietruszkę i buraki. Najbardziej odporną na przymrozki kapustę wycinano na końcu. Zdarzały się jeszcze dość ciepłe, pogodne dni. Słonko wówczas w porze obiadowej przyjemnie przygrzewało. Czasem w powietrzu unosiło się jeszcze babie lato. Słychać wtedy było dochodzący od starej, położonej na kolonii szkoły gwar rozkrzyczanej i rozbieganej na przerwach dziatwy szkolnej. Po zakończonych lekcjach, po południu dzieci wracały gromadkami, pieszo lub na rowerach, drogą „nad murowanką" do domu. W obejściach suszyła się rozwieszona na sznurach bielizna.

Na wiejskich podwórkach i ulicy panowały wówczas niepodzielnie rozgęgane i rozkrzyczane stada gęsi. Zewsząd dochodziły odgłosy nawoływania, przekrzykiwania i dzikie wrzaski słabszych ptaków ciągniętych za ogony i szczypanych w co popadnie przez silniejsze i agresywne osobniki. Na ziemi leżały gęsie pióra i puch. Gęsi w typowy dla siebie sposób wyginając szyję, wykonując przysiady i poruszając skrzydłami, zażywały kąpieli w kałużach, w których było więcej błota niż wody. Często udawały się do wiejskiej sadzawki lub w niżej położonych miejscach rozlewisk, aby pływać. Biegły niekiedy z krzykiem ulicą, aby poderwać się na krótko i przelecieć w powietrzu najwyżej kilkanaście metrów. Po Wszystkich Świętych i Zaduszkach stada gęsi zaczynały się przerzedzać. Co bardziej wyrośnięte i pełniej opierzone ptaki szły pod nóż. Czasem tylko można było dostrzec poniewierającą się

lek. wet. Emilian Kudyba
Zastępca Powiatowego Lekarza Weterynarii w Łomży

Zgromadzenie Ogólne Europejskiej Federacji Lekarzy Weterynarii

W dniach 12-14 listopada 2009r. w siedzibie Międzynarodowych Związków Zawodowych przy Bulwarze Księcia Alberta II w Brukseli odbyło się kolejne posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego Europejskiej Federacji Lekarzy Weterynarii (GA FVE). Pierwszy dzień poświęcony był spotkaniom w sekcjach Europejskiej Federacji Lekarzy Weterynarii (FVE). Piszący te słowa uczestniczył w pracach sekcji Europejskiego Stowarzyszenia Higienistów Weterynaryjnych (UEVH). Po przyjęciu porządku obrad przystąpiono do przyjęcia protokołu z poprzedniego zebrania. Przedstawiciel każdego kraju zawsze na początku zebrania przedstawia krótki raport dotyczący istotnych wydarzeń w weterynarii (za ostatnie 6 m-cy) oraz wymienia ważne fakty odnoszące się do działań Krajowej Izby Lekarsko Weterynaryjnej. Następnie omówiony został raport z działań Rady oraz sekretariatu Stowarzyszenia dotyczący okresu pomiędzy zebraniami (odbywają się 2x w roku – na wiosnę w kraju innym niż Belgia a jesienią zawsze w Brukseli).

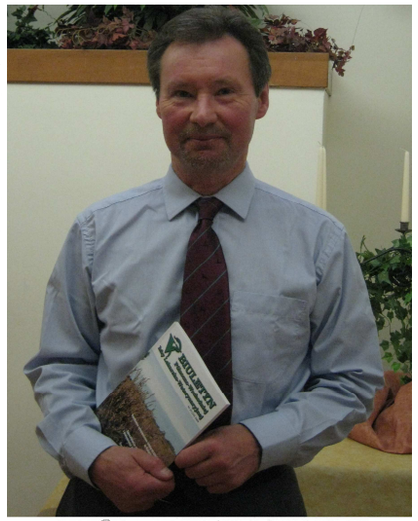

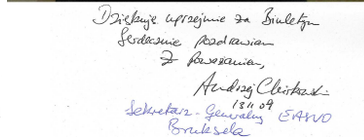

W kolejności przystąpiono do omówienia spraw finansowych organizacji.

Oprócz spraw organizacyjnych wysłuchaliśmy bardzo ciekawego wykładu Pani dr Lindy Keeling ze Szwedzkiego Uniwersytetu Nauk Rolniczych

na temat nowych osiągnięć w zakresie dobrostanu zwierząt.

Po południu odbyły się trzy równoczesne warsztaty dla delegatów wszystkich czterech sekcji.

Pierwszy z nich dotyczył przyszłej strategii FVE, drugi dobrostanu zwierząt a trzeci korzyści płynących z utrzymywania zwierząt towarzyszących.

Drugiego dnia odbyły się obrady plenarne uczestników wszystkich sekcji. W sobotę przedstawiciele poszczególnych sekcji referowali wnioski ze spotkań oraz przekazywali postulaty do realizacji przez FVE.

Pragnę dodać, że w trakcie obrad UEVH autor niniejszej notatki przedstawił oficjalne stanowisko Krajowej Rady Lekarsko Weterynaryjnej dotyczące „uboju domowego".W swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na zagrożenia związane z niespełnianiem warunków weterynaryjnych przy tego rodzaju czynnościach. W trakcie dyskusji wielu uczestników poparło to stanowisko.

Uczestnicy obrad Sekcji Europejskiego Stowarzyszenia Higienistów Weterynaryjnych

Polska delegacja w Brukseli z Janem Prandotą

KULTURA

Józef Matyskieła

Zimowe wieczory

Pamiętam dobrze tamten wiejski, jesienny krajobraz z mojego dzieciństwa. Miesiące letnie, chociaż bardzo pracowite i mozolne mijały szybko. Przychodziła jesień, a z nią mgliste i chłodne ranki, często padające deszcze i krótszy, kończący się szybciej zapadającym zmierzchem, dzień. Od nadmiaru wilgoci zieleniały drewniane sztachety, a na podwórkach i ulicy przybywało błota. Liście na drzewach przybierały kolory żółci i czerwieni i zaczynały opadać na ziemię. Z pól i ogrodów zbierano pospiesznie jesienne plony. Zapełniały się piwnice, spiżarnie, spichrze i strychy. W październikowym krajobrazie dominowała szarość pustych już prawie pól. Nad ranem zdarzały się przymrozki. Wstający dzień srebrzył się odbijającym się w słabych promykach słońca, osiadłym na trawie szronem.

Kończyły się wykopki ziemniaków. Jeszcze tylko kilka par pozostało do rozorania i kilkanaście worków z ziemniakami do przewiezienia z pola furmanką i wysypania do wypełnionej po brzegi piwnicy. Gdy konie z największym trudem wciągały wóz na miejsce rozładunku była już szarówka. Starszy brat z siłą tura przenosił ciężkie worki i wysypywał na zrobioną z drewnianych listew rynnę. Ziemniaki z dudnieniem toczyły się do środka. Czasem spadały mi na głowę. Wówczas piasek sypał się za kołnierz. Rozgarniałem je dalej, do nie do końca wypełnionych jeszcze, oświetlonych słabym światłem fonara kątów. Otrzepawszy się z piachu wchodziłem później na piwnicę by przyjrzeć się bezmiarowi Wszechświata i podziwiać jasność Mlecznej Drogi. Czę-

czeszczeniem pomnik wdzięczności bratniej armii. Twój kolega nie był tak skuteczny i dopuścił do pomalowania granitu farbą. Naiwny, zgłosił to oficerowi dyżurnemu i zaliczył karę dyscyplinarną za niedopełnienie obowiązków. Pewnego dnia zostałeś wezwany przez oficera kontrwywiadu na rozmowę, bo z imperialistycznego kraju przyszedł do ciebie list, co oznaczało, że musiałeś kiedyś przekazać nadawcy adres jednostki, a może jeszcze coś przekazałeś?

Miesiące służby szybko ci zleciały wśród wart, patroli, ćwiczeń i wyjazdów na przepustki do narzeczonej. Do pracy w terenie wróciłeś na krótko, czego trochę żałujesz. Z zażenowaniem wspominasz list gratulacyjny i rekomendację Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, którą pokazałeś dr-owi Olszańskiemu. Dzisiaj zapadłbyś się ze wstydu pod ziemię. Słyszałeś ostatnio o pomyśle zwolnienia z opłat abonamentu RTV osób represjonowanych w stanie wojennym. Ostro przeciw temu zaprotestowałeś. Ty też jesteś ofiarą stanu wojennego, choć niektórzy mogą powiedzieć, że stałeś po drugiej stronie barykady. Niczego jednak nie żałujesz. Zbliża się 29 listopada – Dzień Podchorążego. Pamiętasz zawsze tę datę. Ty też kiedyś byłeś podchorążym. W dwadzieścia osiem lat po tamtej Wigilii przelewasz na papier swoje wspomnienia. Trochę późno. Nic to jednak, mówi się przecież, że „podchorąży zawsze zdąży".

Autor artykułu na pierwszym planie od lewej.

Lek. wet. Wojciech Barszcz
Wojewódzki Inspektorat Weterynarii

Spotkanie przedstawicieli Państwowej Inspekcji Sanitarnej i Inspekcji Weterynaryjnej województwa podlaskiego

Jest już tradycją, że każdego roku organizowane jest spotkanie przedstawicieli Państwowej Inspekcji Sanitarnej i Inspekcji Weterynaryjnej województwa podlaskiego. Tym razem, z inicjatywy Podlaskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii, odbyło się ono w dniu 26 listopada 2009 r. w siedzibie Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Białymstoku.

W programie spotkania znalazły się dwa wykłady oraz wystąpienia przedstawicieli Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz Inspekcji Weterynaryjnej z Bielska Podlaskiego, Siemiatycz i Wysokiego Mazowieckiego.

Pierwszy wykład wygłosiła Pani Bożenna Stopnicka – Kierownik Oddziału Higieny Żywności, Żywienia i Przedmiotów Użytku z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno – Epidemiologicznej w Białymstoku. Tematem wykładu były „Przyprawy – wymagania i nadzór". W niezwykle interesujący sposób przedstawiono historię stosowania przypraw przez człowieka, która sięga epoki kamiennej. Istnieją dowody, że już wtedy znany był kminek. Następnie przybliżone zostały definicje przypraw i mieszanek przyprawowych, przedstawiono różne podziały przypraw oraz właściwości niektórych z nich. Z punktu widzenia nadzoru nad jakością żywności określono, jakie są zagrożenia, które mogą mieć wpływ na bezpieczeństwo przypraw. Szczegółowo przedstawiono też, jakie są zasady nadzoru nad produkcją i wprowadzaniem do obrotu przypraw ze szczególnym uwzględnieniem ich znakowania.

Kolejny wykład wygłosił Wojciech Barszcz – Wojewódzki Inspektor ds. higieny żywności pochodzenia zwierzęcego z Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Białymstoku. Tematem był „Urzędowy nadzór nad ubocznymi produktami pochodzenia zwierzęcego". Omówiono kategoryzację ubocznych produktów oraz metody ich przetwarzania zgodnie z rozporządzeniem (WE) 1774/2002 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 03 października 2002 r. ustanawiającym przepisy sanitarne dotyczące produktów ubocznych pochodzenia zwierzęcego nieprzeznaczonych do spożycia przez ludzi. Wskazano przy tym, jakie jest postępowanie z odpadami gastronomicznymi zakwalifikowanych do różnych kategorii. Dużo uwagi poświęcono nadzorowi nad materiałem szczególnego ryzyka (SRM) ze względu na niebezpieczeństwo przeniesienia czynnika zakaźnego do łańcucha żywieniowego. Na zakończenie poinformowano zebranych, że rozporządzenie 1774/2002 z dniem 04 marca 2011 r. zostanie zastąpione przez rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) Nr 1069/2009 z dnia 21 października 2009 r. określające przepisy sanitarne dotyczące produktów ubocznych pochodzenia zwierzęcego nieprzeznaczonych do spożycia przez ludzi i uchylające rozporządzenie (WE) Nr 1774/2002 (rozporządzenie o produktach ubocznych pochodzenia zwierzęcego).

Po zakończeniu części wykładowej głos zabierali przedstawiciele Państwowej Inspekcji Sanitarnej i Inspekcji Weterynaryjnej z Bielska Podlaskiego, Siemiatycz i Wysokiego Mazowieckiego. Podkreślano, że współpraca przebiega zgodnie z podpisanymi w 2008 r. porozumieniami ramowymi o współdziałaniu i współpracy Państwowej Inspekcji Sanitarnej i Inspekcji Weterynaryjnej. Współpraca polegała przede wszystkim na wymianie informacji istotnych z punktu widzenia bezpieczeństwa żywności, jak i sanitarno – epidemiologicznego oraz przeprowadzaniu wspólnych kontroli w podmiotach wspólnie nadzorowanych, jak również innych

Stoją od lewej: Krzysztof Pilawa Podlaski Wojewódzki Lekarz Weterynarii i Alicja Gabrylewska Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Białymstoku.

bardzo smutno. Łamałeś się z kolegami opłatkiem, który przysłała matka. Siedzieliście przy stołach ustawionych w rzędy. Każdy z was otrzymał dodatkowo kawałek kiełbasy i drożdżówkę. Do późnej nocy, przy akompaniamencie gitary śpiewaliście na kompanii kolędy.

W Sylwestra skierowano cię na praktykę - w nagrodę - do jednostki w Olsztynie. Mogłeś trafić znacznie dalej np. do Krosna Odrzańskiego, Żagania lub Żar. Dostałeś przydział do przeciwlotniczej baterii. Spotkałeś tu swego kolegę z liceum, prawnika, który był podchorążym z poprzedniego poboru i któremu przedłużono służbę o kilka miesięcy. Po czterech tygodniach puścili cię na urlop. Była sroga zima. Pojechałeś w polowym mundurze. Przez ramię miałeś przełożoną brezentową torbę - raportówkę, a w niej zakupione w księgarni najnowsze wydanie „Chirurgii zwierząt" Kulczyckiego. Na dworcu kolejowym dorwali cię żołnierze z patrolu WSW i zarzucili, że wyjeżdżając z koszar z raportówką, możesz wrócić już bez niej, i że będzie to zabór mienia wojskowego, a książkę należało umieścić w paczce, bo tak nakazuje regulamin. Zawieźli cię do oficera dyżurnego garnizonu, który nie dopatrzył się w twoim postępowaniu zamiaru przywłaszczenia torby i rozkazał odwieźć z powrotem na dworzec. Zdążyłeś na szczęście na pociąg i nad ranem przyjechałeś do Ełku. Dalej jechałeś autobusem. Kilka kilometrów za Ełkiem, na drodze były śnieżne zaspy, których nikt w porę nie usunął, a w których utknęła kolumna pojazdów, w tym i twój autobus. Kilka osób próbowało odrzucić śnieg łopatami. Mając przed oczami perspektywę powrotu do koszar, przyłączyłeś się ofiarnie do odśnieżania. Raportówka ci przeszkadzała, więc zostawiłeś ją na siedzeniu autobusu. Po kilku minutach machania łopatą odwróciłeś się i zobaczyłeś, jak twój autobus odjeżdża z raportówką z powrotem do Ełku. Wsiadłeś na szczęście do innego autobusu, który też zawrócił z drogi. Ten, którego szukałeś stał na stacji, a kierowca grał z kolegami w karty. Odzyskałeś torbę i książkę. Musiałeś coś wymyślić, aby się stamtąd wydostać. Za chwilę już wiedziałeś, że na Suwalskiej, przy wyjeździe do Augustowa zastaniesz żołnierzy przy koksowniku. Tych kilka kilometrów przebyłeś w kilkanaście minut. Żołnierze zatrzymali do kontroli ciężarówkę „Kamaz". Wiozła jakieś komponenty do mieszalni pasz w Sztabinie. Największe nawet zaspy nie stanowiły dlań żadnej przeszkody. Dojechałeś szczęśliwie do Sztabina, a stamtąd okazją do Jaziewa i spędziłeś w domu kilka najprzyjemniejszych dni w życiu.

Przyszła wiosna. Chodziłeś na patrole w mieście i dla zabicia czasu legitymowałeś dziewczyny na ulicy. Skutecznie strzegłeś przed zbesz-

trafić absolwent uczelni taki jak ty. Pamiętasz słowa podporucznika przed pierwszym szkoleniem z musztry, że choć przeżyłeś już dwadzieścia parę lat, to tak naprawdę nie umiesz jeszcze chodzić. Widząc kolegów salutujących lewą ręką i wymachujących w marszu prawą ręką do prawej nogi, a lewą do lewej, przekonałeś się, że podporucznik miał rację. Wdzierały ci się do uszu dźwięki puszczanego non stop przez głośniki kołobrzeskiego przeboju o pewnej Zosieńce, która otwierała na wschód okna swego domu. Nadszedł dzień, w którym miałeś otrzymać broń. Nagle stałeś się pacyfistą. Zrozumiałeś, że służy do zabijania ludzi. Tylko perspektywa więzienia lub zamknięcia w zakładzie psychiatrycznym przekonała cię do jej przyjęcia. Twój karabin nie był zwykłym karabinem. Ważył dziewięć kilogramów, miał zapasową lufę i taśmy na sto naboi. Przysięgałeś bronić socjalistycznej ojczyzny w sojuszu z bratnim sąsiadem i jego niezwyciężoną armią i tylko odwiedziny ojca i narzeczonej poprawiły ci nastrój. Z pierwszej przepustki wróciłeś z obawą, co teraz będzie? – po tym jak niektórzy koledzy przesadzili z trunkami w barze. Pomagałeś dopinać oporządzenie, gdy codziennie przed capstrzykiem biegali na karne alarmy ogłaszane przez oficera dyżurnego. Słuchałeś pogadanek oficerów politycznych, którzy przekonywali cię - choć dobrze wiedzieli, że nie przekonają - o wyższości ustroju socjalistycznego nad całą resztą świata, o słuszności sąsiedzkiej interwencji w Awganistanie, i że mudżahedini są źli, a jeszcze gorsi amerykańscy imperialiści, którzy ich zbroją. Byłeś zaniepokojony narastającym kryzysem społecznym w kraju i widmem nieuchronnej konfrontacji. Podtrzymywały cię na duchu listy od narzeczonej i piosenki Perfektu. Po trzech z górą miesiącach nienagannej i ofiarnej służby, karmiony socjalistycznymi hasłami i cytatami z przemówień generała, dostałeś cztery dni wymarzonego urlopu, które zleciały błyskawiczne. Obudziłeś się rano w niedzielę. Nie było „Teleranka". Pobiegłeś czym prędzej do autobusu. W Ełku na dworcu kolejowym słuchałeś kolejnej powtórki przemówienia generała. Gdy przed północą dotarłeś do koszar, od dowódcy kompanii otrzymałeś reprymendę, że wróciłeś tak późno. Zobaczyłeś, że koledzy śpią z bronią na sali, a z koszar do miasta wyjeżdżają wozy bojowe. W następnych dniach dowiedziałeś się, że coś tragicznego wydarzyło się na Śląsku. Stojąc w nocy na warcie garnizonowej w lesie, słyszałeś ryk silników i chrzęst gąsiennic kolumny czołgów, które jechały w kierunku Gdańska. Wiedziałeś, że Wigilię i Święta spędzisz w koszarach, po raz pierwszy z dala od rodziny i że Święta te będziesz pamiętał do końca życia. Było ci

obiektach (np. targowiska, sklepy). Na terenie poszczególnych powiatów organizowane są również wspólne szkolenia.

Na zakończenie Pani dr Alicja Gabrylewska zaprosiła przedstawicieli obu inspekcji na spotkanie, które tym razem zostanie zorganizowane w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno – Epidemiologicznej w Białymstoku.

Wspólne zdjęcia na zakończenie spotkania

Ważna informacja dotycząca produktu leczniczego weterynaryjnego o nazwie Improvac firmy Pfizer Trading Polska sp. z o. o

Warszawa, dnia 4 września 2009 r.

INSPEKCJA WETERYNARYJNA

ZASTĘPCA
GŁÓWNEGO LEKARZA WETERYNARII
Jarosław Naze

Wojewódzcy Lekarze Weterynarii
- wszyscy-

GIWpuf-720/090p/09

W odpowiedzi na pojawiające się wątpliwości przy ocenie poubojowej mięsa wraz z dopuszczeniem do obrotu na terytorium Unii Europejskiej produktu leczniczego weterynaryjnego o nazwie: Improvac firmy Pfizer Trading Polska Sp. z o. o., uprzejmie informuję co następuje.

Dane dotyczące łańcucha żywnościowego, które zostają przekazane urzędowemu lekarzowi weterynarii w rzeźni, powinny również dotyczyć stosowanych preparatów leczniczych, w tym szczepień preparatem Improvac oraz okresów karencji, który w tym przypadku wynosi zero dni.

W związku z powyższym obecność jąder przy ocenie poubojowej mięsa nie powinna mieć wpływu na ocenę poubojową tusz i mięso powinno zostać uznane za zdatne do spożycia przez ludzi, pod warunkiem, że po zastosowaniu preparatu nie wystąpi wyraźny zapach płciowy mięsa, gdyż wówczas takie mięso zostaje uznane za niezdatne do spożycia przez ludzi (zgodnie z załącznikiem I sekcją II rozdziału V pkt 1 lit. p) rozporządzenia (WE) nr 854/2004 *ustanawiającego szczególne przepisy dotyczące organizacji urzędowych kontroli w odniesieniu do produktów pochodzenia zwierzęcego przeznaczonych do spożycia przez ludzi).*

Jednakże w przypadku, gdy towarzyszące dokumenty (w tym informacje dotyczące łańcucha żywnościowego),dokumentacja i inne informacje wykazują, że zasady stosowania produktów leczniczych nie były przestrzegane, zwierzęta muszą zostać poddane ubojowi oddzielnie od innych zwierząt oraz uznane za niezdatne do spożycia przez ludzi, przy jednoczesnym podjęciu środków ostrożności w celu ochrony zdrowia ludzi i zwierząt (załącznik I, sekcja II, rozdział II pkt 4 lit. c) rozporządzenia (WE) nr 854/2004).

ZASTĘPCA
GŁÓWNEGO LEKARZA WETERYNARII
Jarosław Naze

Józef Matyskieła

Tamta pamiętna Wigilia, czyli podchorąży zawsze zdąży

Pamiętasz dobrze tamto gorące i burzliwe lato 1981 roku. Kończyłeś staż kliniczny pod kierunkiem dr-a Rukścińskiego w Augustowie. W głowie miałeś ideały i entuzjazm pierwszej „Solidarności". Zapisaliście się wszyscy, poza jedną osobą. Dziś wiesz, że takie są reguły demokracji – każdy ma prawo do swego zdania i trzeba je uszanować. Wiesz również, że tamtym twoim ideałom ktoś się sprzeniewierzył.

Chciałeś koniecznie pracować w lecznicy dla zwierząt. Co do twojej osoby miał swoje plany ś. p. dr Olszański. Przydzielił ci nawet służbowe mieszkanie w Płaskiej, a technikowi Rowińskiemu, który tam pracował i mieszkał z rodziną, zaproponował przydział mieszkania w Bargłowie. W bezpośredniej konfrontacji z Panią Rowińską dr Olszański poniósł porażkę, a ty uniknąłeś zsyłki na głęboką prowincję. Pozdrawiasz w tym miejscu Grzesia Wojdackiego, który pewnie nigdy tak nie myślał o tej sympatycznej miejscowości. Twoją dobrze zapowiadającą się praktykę terenową brutalnie przerwało wezwanie do wojska. Miałeś pecha. Byłeś jednym z niewielu absolwentów weterynarii, którzy dostali kartę powołania do odbycia rocznej służby. Przed zbliżającym się dniem wyjazdu postanowiłeś wyręczyć wojskowego fryzjera. Pozbyłeś się włosów, które nigdy już nie odrosły do poprzedniej długości. Pożegnałeś się z rodzicami. Bilet w jedną stronę do Elbląga umożliwił ci w Augustowie wejście do oblężonego przez amatorów podróży do Ełku autobusu. Do Elbląga dotarłeś pociągiem w środku nocy. Czekali już na ciebie na dworcu. Gazikiem zawieźli do jednostki. Resztę nocy śniłeś jeszcze o rodzinnym domu. Ten sen przerwała nagle pobudka. Był 2 września 1981 roku. Dowiedziałeś się, że jesteś w Ośrodku Szkolenia Wojsk Lądowych im. Rodziny Nalazków, w I kompanii Szkoły Podchorążych Rezerwy, i że jest to najgorsze miejsce, do jakiego mógł

1966 – 1971 r. był kierownikiem Wojewódzkiego Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Kielcach. W 1971 r. podjął pracę w Puławach jako kierownik Zakładu Chorób Świń, a w latach 1987 – 1991 był kierownikiem Centralnego Ośrodka Doskonalenia Kadr Weterynaryjnych w Puławach. Pracując w zakładach przemysłu bioweterynaryjnego wyróżniał się sumiennością i zamiłowaniem do badań naukowych. Ze względu na charakter pracy interesował się przede wszystkim możliwościami produkcji nowych biopreparatów oraz udoskonalaniem i możliwościami przedłużenia ważności już opracowanych. Jego kwalifikacje jako bakteriologa były wysoko oceniane przez środowisko naukowe. W 1966 r. otrzymał na Wydziale Weterynaryjnym w Lublinie stopień doktora nauk weterynaryjnych. W 1980 r. uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego. Był członkiem Rady Naukowej PIWet oraz Komitetu Nauk Weterynaryjnych PAN. Jego bezinteresowna życzliwość dla młodych pracowników nauki uwidoczniła się szczególnie wyraźnie w okresie pełnienia w PIWet funkcji przewodniczącego Komisji Przewodów Doktorskich.

Działalność naukowa Profesora dotyczyła głównie zagadnień patologii trzody chlewnej. Koncentrował się na opracowywaniu programów zwalczania chorób zakaźnych trzody chlewnej, zajmując się przede wszystkim szczepionkami skojarzonymi oraz możliwościami równoczesnego uodparniania i odrobaczania świń…

…Odznaczony był m.in. Krzyżem Kawalerskim OOP. W latach 1965 i 1975 był laureatem zespołowej nagrody Ministra Rolnictwa. Za osiągnięcia w organizacji i wdrażaniu nowoczesnej nauki i techniki do produkcji rolnej uzyskał w 1988 r. Honorową Nagrodę im. St.Staszica.

Profesor Tereszczuk jak nikt inny otaczał opieką rzesze terenowych lekarzy weterynarii, , którzy pracowali w gospodarstwach trzody chlewnej. W tym czasie docierał do wszystkich, którzy oczekiwali Jego merytorycznej pomocy.

…Prowadząc przez wiele lat, w Ośrodku w Puławach , kursy specjalistyczne dla „hyopatologów" potrafił stworzyć bezpośrednią atmosferę zaufania i szczerej sympatii. Do wszystkiego co robił podchodził niezwykle emocjonalnie.

Z odejściem Profesora Tereszczuka tracimy człowieka, który zawsze podkreślał znaczenie lekarza weterynarii dla produkcji zwierzęcej. Równocześnie tracimy człowieka bezinteresownego, niezwykle zacnego i skromnego, o dużej kulturze osobistej, oraz umiejętności współżycia ze wszystkimi. Pamięć o nim zawsze będzie nam droga i bliska".

Pisząc o kolejnej postaci ze świata nauki chciałem przypomnieć czytelnikom Biuletynu o tych, którzy robili nieco więcej niż mieściło się w ich podstawowych obowiązkach które pełnili na co dzień w swoich miejscach pracy.

PRAKTYKA TERENOWA

Grzegorz Tabasz
DZIENNIK POLSKI

Coś na kurzajki

Reforma naszej służby zdrowia posuwa się prawie tak szybko jak budowa autostrad; miało być lepiej, a jest, jak każdy widzi.

Czas najwyższy wziąć sprawy w swoje ręce i sięgnąć po leki z przyrodniczej apteki. Na początek zacznę od dermatologii, czyli kłopotów ze skórą. Kurzajki są niemile wyglądającą przypadłością, które jednak nie mają nic wspólnego z niebacznym dotknięciem grzyba znanego jako purchawka. Na kurzajki są dwa sposoby. Pierwszy to roślinka o wdzięcznej nazwie glistnik jaskółcze ziele. Wbrew nazwie ,nie jest pokarmem jaskółek, nie ma również nic wspólnego z glistami. Za to jej pomarańczowy sok miał usuwać brzydko wyglądające kurzajki. Ponoć środek jest szalenie skuteczny, a co ważniejsze-tani, bowiem glistnik rośnie na każdym trawniku.Starczy zerwać liść i kilka razy dziennie smarować szpetny wykwit na skórze.Lek dostępny bez recepty od kwietnia do pierwszych mrozów. Gdyby jednak kuracja nie była skuteczna, należy sięgnąć po środek ostateczny, czyli....łatczyna. To owad. Wygląda jak zwyczajny pasikonik. Ma krępe ciało oliwkowej barwy, długie ciemne nogi i plamki na skrzydłach. Owad kryje w sobie poważne i niespotykane medyczne zastosowanie. Otóż łatczyna używano dawniej do usuwania brodawek. Działał jeszcze bardziej skutecznie niż wspomniany glistnik, dzięki czemu otrzymał przydomek łatczyna brodawnika. Metoda prosta: schwytany pasikonik usiłuje opluć prześladowcę brązową śliną, którą należy posmarować wyprysk na skórze.

Żadnych skutków ubocznych, kosztów,recept czy problemów z refundacją. Preparat (o ile tak mogę nazwać łątczyna brodawnika),jest dostępny bez ograniczeń na każdej łące. Niestety, nie tylko od początków jesieni, gdyż z nastaniem przymrozków ginie. Kurację trzeba planować z pewnym wyprzedzeniem, o czym lojalnie uprzedzam.

Lis i zając

Lisy i zające od wieków łączył szalenie prosty związek ofiary i drapieżcy. Lisy polowały na zające dopóty, dopóki te były na tyle liczne, że ich zdobycie nie sprawiało większego wysiłku, a zające starały się jak mogły, by nie zostać pożartymi.

Liczebność drapieżników była utrzymywana na przyzwoitym poziomie przez dwie rzeczy:brak pokarmu i wściekliznę.Lisy zarażały się śmiertelną chorobą od gryzoni,które były jej nosicielami.Częste epidemie regularnie dziesiątkowały stada pospolitych rudzielców, dając wytchnienie szarakom.Lisia dola toczyła się od jednej epidemii do drugiej, do momentu kiedy człowiek bojąc się zarazy, zaczął rozsypywać w lesie szczepionki na wściekliznę.

Wynalazek okazał się być niezwykle skuteczny, bo w wielu rejonach lisy przestały zapadać na to zabójcze choróbsko.Zdrowe, mnożyły się szybko i proporcjonalnie do liczby rósł ich apetyt.Leśnicy i myśliwi z przerażeniem zaobserwowali,że z lasów jako pierwsze zaczęły znikać zające.Potem wszelka drobna zwierzyna, która nie mogła uciec przed kłami i pazurami coraz liczniejszych drapieżników.Wygłodzone lisy odważały się nawet atakować młode sarny, nie bacząc na opór stawiany przez ich matki. Zbożny skądinąd cel, jakim była likwidacja wścieklizny, rykoszetem uderzył w pospolitego szaraka, stając się kolejnym, zupełnie niezamierzonym przyczynkiem do jego zagłady. W efekcie mamy liczne stada zdrowych lisów i zająca,którego właśnie można wpisać na listę zagrożonych gatunków z powodu .....wścieklizny, na którą nigdy nie chorował.

gów lekarzy weterynarii o ich braku wiedzy na ten temat. W tym czasie rzeczywiście (szczególnie latem) wielu z nas rezygnowało z tej dodatkowej diagnostyki, gdyż wysyłanie materiału do badań gońcem, było zbyt kosztowne a wysyłka pocztą dostarczała materiał w słoiku, prawie wybuchowy .

Prelegent w niezwykle prosty sposób wytłumaczył nam, że wcale nie musi być słoik, ale wystarczy zwykły pergamin, po lekkim osuszeniu materiału. Była to także bardzo interesująca rozmowa doświadczonego praktyka, który poświęcał tyle cennego czasu na wymianę doświadczeń z kolegami z terenu. Kiedy w rok później wyjechałem z Tarłowa i powróciłem do Białegostoku, nie raz opowiadałem o pasjonacie , jakim był profesor S. Tereszczuk, który opanował do perfekcji sztukę przekazywania wiedzy w sposób niezwykle prosty i życzliwy. Później niejednokrotnie odwiedzałem go podczas jego pracy w Instytucie Weterynarii w Puławach, a szczególnie w okresie , kiedy obok profesora Abdona Stryszaka był recenzentem mojej pracy doktorskiej. Niezwykle przyjacielski, lecz także bardzo wymagający i za to go ceniłem. Podczas wyjazdów w swoje rodzinne kieleckie, jadąc przez Puławy zawsze go odwiedzałem, bądź w Zakładzie Chorób Świń, bądź w domu. Pozwolę sobie zacytować fragmenty życiorysu pana profesora Stanisława Tereszczuka zamieszczone w Medycynie Wet. 56 (2) 2000 , przez profesora dr hab. Zygmunta Pejsaka , jego ucznia, następcę i przyjaciela , aby młodsi koledzy którzy nie znali Profesora, mogli się więcej dowiedzieć o tym wspaniałym człowieku.

„ Dnia 5 listopada 1999 roku, po długiej i ciężkiej chorobie, odszedł na zawsze prof. dr Stanisław Tereszczuk wieloletni pracownik Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach, specjalista w zakresie prewencji chorób trzody chlewnej. Przez całe swoje zawodowe życie służył nauce i praktyce weterynaryjnej.

Stanisław Tereszczuk urodził się 15 lutego 1921 r. we wsi Siestratyn na Wołyniu. W maju w 1939 r. uzyskał świadectwo dojrzałości w Brodach. W czasie wojny, w Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie ukończył I i II rok studiów. We wrześniu 1946 r. kontynuował studia na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, uzyskując dyplom lekarza weterynarii w grudniu 1949 r.

Tuż po uzyskaniu dyplomu podjął pracę w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym, Oddział w Gorzowie Wlkp. W latach 1950-1956 był asystentem, a później kierownikiem Działu Szczepionek Gorzowskich Zakładów Przemysłu Bioweterynaryjnego. Od 1956 –1966r. był organizatorem i kierownikiem Drwalewskiej Pracowni Bakteriologicznej Instytutu Weterynarii. W latach

Dr n. wet. Jan Krupa

Prof. dr Stanisław Tereszczuk – naukowiec i praktyk weterynaryjny

Z profesorem Stanisławem Tereszczukiem po raz pierwszy spotkałem się w Powiatowym Zakładzie Weterynarii w Lipsku , latem 1970 roku. Pełniłem wtedy obowiązki kierownika Lecznicy dla Zwierząt w Tarłowie, który wtedy należał do powiatu lipskiego. Po pięciu latach pracy w Lecznicy dla Zwierząt w Gołdapi przyjechałem w swoje rodzinne strony i z wielkim entuzjazmem zabrałem się do pracy w zupełnie innych warunkach. Tam pracowałem w dużych gospodarstwach napotykając na wiele problemów zdrowotnych , nie raz bardzo trudnych do rozwiązania. Moje kontakty z ówczesnym Wojewódzkim Zakładem Higieny Weterynaryjnej Białymstoku , były ze zrozumiałych względów dość częste. Tutaj w typowo rolniczym terenie, gdzie były gospodarstwa indywidualne, miałem o wiele łatwiejsze zadanie. Zdarzały się jednak przypadki które należało wyjaśniać poprzez badania bakteriologiczne w WZHW w Kielcach, gdzie kierownikiem był wtedy profesor Stanisław Tereszczuk. Byłem niezwykle zdumiony, kiedy ówczesny Powiatowy Lekarz Weterynarii w Lipsku Stanisław Przygoda zaprosił nas na spotkanie z Panem Profesorem do siedziby powiatu. W trakcie spotkania okazało się, że od pewnego czasu odwiedza on wszystkie powiaty, poznaje bliżej kierowników lecznic i uczy jak należy prawidłowo pobierać materiał do badania i najważniejsze, jak należy go przesyłać do WZHW. Sama forma przekazywania wiedzy na ten temat była niezwykle subtelna, aby nie obrazić kole-

Niedobrze, panie bobrze...

Bobrów ci u nas dostatek, i gdyby tak policzył podgryzione wierzby i osiki nad brzegami Dunajca i Popradu, to wychodzi, iż Sądecczyzna zamieniła się w bobrze królestwo.

Póki co, szkód większych nie powodują, nie spiętrzają tamami potoków i nie podtapiają łąk i pól. Choć to gryzonie okazałe (do trzydziestu kilogramów żywej wagi), nie czynią wypraw po świeże warzywa do przydomowych ogródków. Tym bardziej niesamowicie brzmi doniesienie o wyczynach pewnej bobrzej pary w okolicach Łącka. Jeden z naszych Czytelników, proszący o zachowanie dyskrecji(co za moment stanie się zrozumiałe), udokumentował aparatem fotograficznym w swoim telefonie komórkowym skutki wizyty bobrów w swoim sadzie, położonym niedaleko Dunajca. Otóż zwierzaki, którym najwyraźniej znudziły się wierzbowe gałązki, wywęszyły i wykopały z ziemi dębowe beczki pełne dojrzewającej śliwowic! Tak, to nie pomyłka: naszej „łąckiej", która krasi lica i tak skutecznie zwalcza przeziębienia, tudzież przywraca chęć do życia. Para dorodnych zwierzaków- co doskonale widać na przesłanych mi zdjęciach-nie poprzestała na odkryciu zapasów szlachetnego trunku, lecz naruszyła swoimi doskonałymi zębami dębowe klepki. Trudno ocenić czy leżakujący trunek został bardziej rozlany czy wypity, ale straty są znaczne i, co gorsza, trudne do odrobienia.

Doniesienie koresponduje z obserwacjami patrolu straży wędkarskiej, który zaobserwował nad rzeką dziwnie zachowującą się parę bobrów. I to w biały dzień.....

Gospodarz ma kłopot; tuż obok ma kilka beczek z półproduktem, ale ze zrozumiałych przyczyn (produkcja znamienitego trunku wciąż jest z punktu widzenia prawa nielegalna!), nie może zwrócić się o pomoc i ochronę do policji czy wystąpić o stosowne odszkodowanie do władz gminy.

No to mamy kłopot, panie bobrze.....

Felietony zebrał i przygotował do publikacji
w Biuletynie Północno Wschodniej Izby Lekarsko Weterynaryjnej:
Emilian Kudyba – Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Łomży

Lek.wet. Marta Tyborowska
Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Łomży

Problem bezpańskich psów i kotów

To my, ludzie udomowiliśmy zwierzęta pozbawiając je umiejętności samodzielnego życia - weźmy za to odpowiedzialność - bezdomność zwierząt jest spowodowana przez ludzi!

Psy i koty to pierwsze udomowione przez człowieka zwierzęta. Gdy człowiek zrezygnował z wędrownego trybu życia i zaczął osiedlać się na dłuższy czas w jednym miejscu, szybko odkrył, że te pojętne i inteligentne zwierzęta mogą być mu przydatne. Bardzo skorzystaliśmy na udomowieniu psów – zaczęły pomagać w polowaniu, strzec osad ludzkich. Później zaczęto hodować psy i koty dla przyjemności – z towarzyszów życia stały się raczej maskotkami. Maskotkami hodowanymi na masową skalę i całkowicie zależnymi od człowieka, które nie potrafią już przeżyć samodzielnie. Dlatego to właśnie my, ludzie jesteśmy odpowiedzialni za los tych zwierząt, którym odebraliśmy możliwość bytowania w naturalnych warunkach. Sami skazaliśmy je na siebie - naszą dobrą lub złą wolę, wiedzę lub niewiedzę.

Udomowione zwierzęta doznają od ludzi najwięcej zła. Oczywiście, nie jest to spowodowane tylko i wyłącznie złymi intencjami ludzi. Często, a może nawet najczęściej, w grę wchodzi niewiedza, ale nie zmienia to faktu, że to my, ludzie naszymi decyzjami powodujemy bezdomność i cierpienie zwierząt. Każdego roku wiele tysięcy bezdomnych psów i kotów umiera niepotrzebnie, i nie ma to dla nich znaczenia, czy cierpią i umierają z powodu decyzji nieprzemyślanych, bezmyślnych, nieodpowiedzialnych czy okrutnych...

Jak rozwiązać problem bezpańskich psów i kotów?

Zgodnie z ustawą o ochronie zwierząt, bezdomnymi zwierzętami są „zwierzęta domowe lub gospodarskie, które uciekły, zabłąkały się lub zostały porzucone przez człowieka, a nie ma możliwości ustalenia

Józef Matyskieła

„Krzyż – Staruszek”

Pamiętam z dzieciństwa jak obok mojego dawnego, rodzinnego domu stał drewniany krzyż-staruszek. Wyciosany z wiekowej sosny kierował swoje oblicze w stronę przechodzących ulicą ludzi. Z popękanych drzazg nadwątlonego przez czas drewna wyłaniały się ostatnie widoczne cyfry określające datę jego postawienia – „ ..07 R”. Powyżej daty sprawna ręka cieśli wycięła dłutem błagalne, wznoszone do Boga słowa: „ Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie”. Jeszcze wyżej wycięto inskrypcję „IHS” z umieszczonym nad literą H znakiem krzyża. Krzyż ten umieścił tu mój dziadek. Brzemienna babcia miała wkrótce urodzić pierworodnego syna, mojego ojca. Zapewne dziadek zrobił to w intencji szczęśliwego rozwiązania.

Mijały lata. Zmieniały się pokolenia. Krzyż stał dumny i majestatyczny. Był niestrudzonym strażnikiem domostwa i wiernym towarzyszem doli i niedoli jego mieszkańców. Był świadkiem ludzkich nieszczęść, smutków i radości. Dodawał otuchy ubogiej sierocie, kulawemu żebrakowi i dziadowi śpiewającemu pieśni „pobożne i podrożne”. Był powiernikiem próśb o zdrowie i pomyślność oraz cierpliwym słuchaczem dziękczynnej modlitwy za doznane łaski. Wyciągał swe rozpostarte ramiona ku rozmodlonemu ludowi. W jego drzewcach rozbrzmiewały pieśni majowe i hymny chwalące Pana Najwyższego.

Trwał w słońcu i w deszczu. Witał dzień brzaskiem świtu. Kończył całodzienny trud zmierzchem zapalającym wieczorne zorze. Rozświetlany blaskiem jutrzenki i znaczący swą ciemną sylwetkę na niebie w purpurze zachodzącego słońca. Sycił się zapachem rosnących pod nim kwiatów. Rozdygotany podmuchami wyjącego wichru i nieporuszony w ciszy letniego poranka. Rozbłyskujący w czasie nocnej burzy. Spieczony letnim skwarem i zmrożony siarczystym mrozem. Wierny towarzysz swego ludu.

Mijały lata... Pochylony, coraz bardziej zapadający się w ziemię runął w czasie wiosennej wichury w 1972 roku. Jego zmurszałe resztki zakończyły żywot w ognisku roznieconym dawnym zwyczajem w tym samym miejscu.

Na sali obrad: T. Rusin, Z. Łyjak, J.Krupa, C. Gątkiewicz Od l. Z.Łyjak,

F.B.Delongchamps, L.Krupa, J.Krupa C. Gątkiewicz

Od l. F.Rusin, T. Rusin, C. Gątkiewicz, L. Krupa, W. Pszoniak, J. Krupa

Od l. F.Rusin, A. Wajda, T. Rusin

ich właściciela lub innej osoby, pod której opieką trwale dotąd pozostawały". Zapewnianie opieki bezdomnym zwierzętom oraz ich wyłapywanie należy do zadań własnych gmin. Dlatego nie można mówić o ogólnokrajowym podejściu do bezdomności zwierząt, jako że każda gmina stara się rozwiązać ten problem na własną rękę, stosując swoje własne rozwiązania

Nadpopulacja psów i kotów to poważny problem nas wszystkich – choćby dlatego, że koszt wyłapania, przyjęcia i dożywotni pobyt w schronisku dla bezdomnych zwierząt jest opłacany z naszych podatków. Samo zamykanie zwierząt w schroniskach nie wystarczy. Jeżeli właściciele psów nie będą podejmować odpowiedzialnych decyzji, jeśli będziemy dalej wyrzucać zwierzęta, gdy tylko zaczną sprawiać nam problemy, schroniska będą nadal przepełnione tysiącami nieszczęśliwych, niekochanych zwierząt. Bądźmy odpowiedzialni i wybierzmy humanitarne rozwiązania.

Usypianie lub zamykanie zwierząt bezdomnych w schroniskach na stałe nie jest wyjściem – na ich miejsce pojawią się nowe.

Prowadzenie schronisk nie jest jedynym narzędziem zarządzania problemem bezdomnych zwierząt. Gminy zbyt często koncentrują się na usuwaniu skutków problemu, zamiast zająć się jego źródłem. Art. 11a ustawy o ochronie zwierząt stanowi tymczasem, że rada gminy może w drodze uchwały przyjąć program zapobiegający bezdomności zwierząt obejmujący w szczególności: sterylizację albo kastrację zwierząt, poszukiwanie nowych właścicieli dla zwierząt, usypianie ślepych miotów.

Zwróćmy uwagę na sterylizację (czyli pozbawienie możliwości rozmnażania) zwierząt bezdomnych oraz domowych. Zabieg sterylizacji jest normą we wszystkich cywilizowanych krajach oraz najskuteczniejszą metodą unikania niepotrzebnego przychówku. Liczba potomstwa jednej suki, która dalej się rozmnaża, może dojść do kilkudziesięciu sztuk tylko w ciągu jednego roku! My, ludzie udomowiliśmy zwierzęta i jesteśmy za nie odpowiedzialni. Nie tylko za naszego psa czy kota ale także za ich dzieci oraz dzieci ich dzieci. Miliony zwierząt co roku umiera z powodu głodu, chorób, braku właściwej opieki. Ślepe mioty są w bestialski sposób zabijane albo porzucane na śmierć z głodu lub wychłodzenia w lesie czy parku miejskim. Sterylizacja zapobiega temu w sposób humanitarny, a jednocześnie jest korzystna dla zdrowia psa/kota.

Warto zauważyć, iż powyższe wyliczenie ma charakter otwarty. Programy mogą zatem przewidywać inne sposoby zapobiegania bez-

domności zwierząt. Programy takie w większym stopniu pozwalają na rozwiązywanie problemu u jego źródła.

Musimy zdać sobie sprawę z tego, że to człowiek przyczynia się do powiększania się liczby bezdomnych zwierząt. Bądźmy świadomi skutków naszego postępowania. Niech nasze decyzje będą przemyślane i godne nazywania ich „ludzkimi".

czem , stworzyli patriotyczną odezwę w języku jidysz wzywającą do walki . 500 mężczyzn odpowiedziało na wezwanie, uformowano z nich regiment kawalerii. Oddział Joselewicza brał udział w obronie warszawskiej Pragi, podczas której został rozbity. Po klęsce insurekcji kościuszkowskiej Joselewicz przez` Galicję udaje się do Włoch , gdzie trafił do legionów Jana Henryka Dąbrowskiego. Jako dowódca polskiego oddziału uczestniczył w wielu bitwach napoleońskich, pod Trevia, Novi, Hohenlinden , Austerlitz i Frydlandem. W 1808 roku został kawalerem orderu Virtuti Militari a także Legii Honorowej.

W czasie Księstwa Warszawskiego dowodził szwadronem. Zginął podczas potyczki z Austriakami pod Kockiem w 1809 roku, a do dzisiaj jego grób jest atrakcją turystyczną. Powstało stąd przysłowie „leży jak Berek pod Kockiem", opisuje sytuację beznadziejną.

Tradycje patriotyczne walki o wolność Polski kontynuował syn Berka Joselewicza , Józef Berkowicz (1789 – 1846) i jego wnuk Leon. Józef Berkowicz bił wroga najpierw u boku ojca w armii Księstwa Warszawskiego. Walczył z Austriakami m.in. pod Kockiem, a po śmierci Berka Joselewicza brał udział w wojnie Napoleona z Rosją w 1812 r. Wielokrotnie ranny odznaczył się męstwem w boju. Podobnie jak ojciec został odznaczony Orderem Legii Honorowej (ze Złotym Krzyżem). Następnie wraz synem Leonem walczył w Powstaniu Listopadowym. Po jego upadku udał się na emigrację najpierw do Francji, a potem do Wielkiej Brytanii gdzie zmarł.

Jego związki z Lipskiem opisał w III tomie Ziemi Lipskiej Cezary Gątkiewicz :

„Z propozycją zorganizowania żydowskiego pułku piechoty i oddziału jazdy , wystąpił Józef Berkowicz, syn Berka Joselewicza. Uzyskał on nawet zgodę gen. Chłopickiego, jednakże pomysł ten nie został zrealizowany. Sprzeciwiła się temu starszyzna żydowska. Niezrażony tym Berkowicz wraz z synem Leonem wstąpił do Legii Litewskiej płk. Samuela Różyckiego a później w jego korpusie walczy mężnie, między innymi pod Iłżą, Chotczą i Lipskiem (10.IX.1832 r.) za co został awansowany do stopnia p.płk. a jego syn na porucznika."

Na koniec chcę przekazać zdjęcia z naszego uczestnictwa na konferencji w ambasadzie Francji w dniu 20 kwietnia 2009 r.

oraz ich przyjaciele w osobach: Tadeusza Rusina z Paryża, prof. dr hab. Władysława Misiuny z żoną i płk. dr hab., lekarza wet. Zygmunta Łyjaka z Warszawy, Cezarego Gątkiewicza z Kielc, dr n wet. Jana Krupy z żoną Ludmiłą z Białegostoku. Zostaliśmy zaproszeni dzięki inicjatywie Filipa Rusina attache kulturalnego w ambasadzie Francji w Warszawie. Było to dla nas kolejne spotkanie" po latach" i jednocześnie uczestnictwo w sesji naukowej na temat postaci historycznej, którą znaliśmy dość pobieżnie z okresu nauki historii w szkole średniej. Tu zetknęliśmy się z referatami wielu znanych historyków, francuskich i polskich, którzy przedstawiali materiały źródłowe z życia tego niewątpliwie zasłużonego dla polskiej sprawy bohatera. Ponieważ program konferencji był bardzo obszerny, dyskusja przeniosła się w kuluary, gdzie mogliśmy porozmawiać z niektórym historykami osobiście. Doszło także do bliższych rozmów i wspólnych zdjęć z ambasadorem F.B. Delongchamps, dzięki zaprezentowaniu nas przez Filipa Rusina a także z Andrzejem Wajdą, Wojciechem Pszoniakiem, Kazimierą Szczuką. Mieliśmy też przyjemność poznania bliżej francuskiej kuchni i degustacji wspaniałych win. Filip mówiący bardzo dobrze po polsku z czego są bardzo dumni jego rodzice, Irena i Tadeusz od początku do końca konferencji opiekował się nami i okazał się niezwykle miłym i sympatycznym młodzieńcem z czego był dumny jego ojciec Tadeusz , którego syn zaprosił do Warszawy , aby mógł się spotkać z przyjaciółmi z dzieciństwa i uczestniczyć w historycznym wydarzeniu.

Postaram się czytelnikom naszego Biuletynu, przybliżyć nieco postać bohatera" trzech narodów" jakim był niewątpliwie płk. Berek Joselewicz, a także późniejsze związki jego syna Józefa Berkowicza z Lipskiem.

Berek Joselewicz urodzony 17 września w Kretyndze (na Litwie w dobrach biskupa wileńskiego Ignacego Massalskiego) zmarł 5 maja lub 8 maja pod Kockiem – polski kupiec pochodzenia żydowskiego, pułkownik wojska polskiego, oficer Legionów Polskich we Włoszech . Urodził się w należącej wówczas do Rzeczypospolitej Kretyndze. Faktor i handlarz końmi. Zatrudniony był przez księcia, który wysłał go za granicę. Podczas jednego z takich wojaży nauczył się francuskiego. Spędził troszkę czasu w Paryżu, kiedy rozpoczęła się rewolucja francuska. Przeżycie to być może zainspirowało go do późniejszego przyłączenia się do Kościuszki. Podczas insurekcji kościuszkowskiej w 1794 roku organizował Pułk Lekkokonny starozakonny (żydowski). 17 września 1794 roku Kościuszko oficjalne ogłosił utworzenie żydowskiego oddziału. Joselewicz wraz z innym Żydem Józefem Aronowi-

lek. wet. Eugeniusz Staniszewski
Przychodnia dla małych zwierząt w Suwałkach

Stomatologia cz. 1
„Zęby mleczne u psów i kotów"

Psy i koty zaliczamy do zwierząt difiodontycznych (zmiana zębów z mlecznych na stałe). Wyróżniamy cztery grupy zębów: 1. siekacze (I), 2. kły (L), 3. przedtrzonowce (P), 4. trzonowce (M). Koty rodzą się bezzębne, w wieku ok. 4-8 tyg. posiadają już pełen zestaw zębów mlecznych 26 sztuk, a psiaki 28 ząbków. U dorosłego kota zębów stałych jest 30, a u psów 42. Wymiana na stałe w wyniku procesu osteoplastycznego zaczyna się w wieku 3,5-7 miesięcy. Kły wypadają jako ostatnie, różnie rasowo od 5-7 miesiąca życia Zdarza się tak, że kły mleczne nie wypadną, powodując odpychanie kłów stałych w głąb żuchwy. Górne kły mleczne natomiast spychają stałe doprzodowo.

Dlatego w wieku 5-7 miesięcy należy zwrócić się do lekarza weterynarii na pierwszy przegląd stomatologiczny, gdyż w 90% przypadków przetrwałe zęby mleczne występują u ras małych (tj. yorkshire terrier, pinczer miniaturowy, sznaucer miniaturowy, west highland white terrier, jamnik i pudel miniaturowy).

Nie należy polecać właścicielowi aby pies ciągał szmatę sam czy w zabawie z właścicielem, gdyż może połamać zęby mleczne. Przy braku samoistnego wypadania kłów mlecznych (a można się o tym przekonać już w 6 mieś. życia psa) należy jak najszybciej usunąć je. Złamany ząb może doprowadzić do blokady wejścia kła do swojego zębodołu i spowodować martwiaka korzenia. Usuwanie zębów czy to mlecznych czy to stałych należy zostawić dla lekarza weterynarii zaznajomionego ze sprzętem stomatologicznym i jego obsługą. Jeżeli złamiemy ząb to należy usunąć koniecznie korzeń z zębodołu, a na ranę założyć nić 50 albo 60. Zabieg ten wykonujemy w sedacji i znieczuleniu miejscowym, w okolicach okołonerwowych w otworze podoczodołowym okołonero-

we w otworze żuchwowym i okołonerwowe w otworze okołobródkowym.

Po usunięciu zęba i przepłukaniu pozostałego otworu (płynem antyseptycznym) można podać po dwóch godzinach wodę (z jedzeniem należy się wstrzymać do następnego dnia). Usuwać trzeba sprzętem typowo stomatologicznym.. Służą do tego dźwignie stomatologiczne.

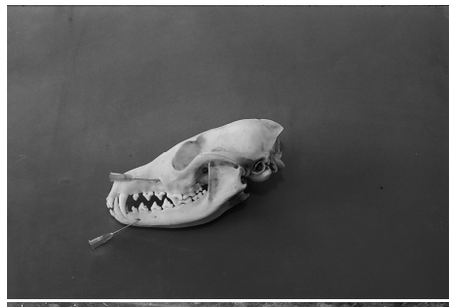

Gdy jesteśmy już pewni, że korzeń został już odpreparowany od kieszonki zębodołowej, możemy delikatnie posłużyć się kleszczami dentystycznymi, jeżeli ząb jest luźny usuwamy go.

Zęby mleczne usunięte prawidłowo muszą wyglądać jak na zdjęciu obok(zwróćcie uwagę na długość korzenia). Po usuniętym zębie lub zębach po 2-4 tygodniach wsuwają się zęby stałe do prawidłowej kieszonki zębowej i są otaczane przez miazgę zębową. Unikamy w ten sposób stosowania aparacików zębowych (to wcale nie jest śmieszne) ja zaczynam już to robić.

U takich ras jak shih-tsu, pekińczyk w okresie 12 tygodnia życia może pojawić się dwurzędowość zębów siecznych, usunięcie jest proste, ale zawsze należy pamiętać o znieczuleniu miejscowym i rozchwianiu zębów. Należy też zwrócić uwagę czy pies lub kot nie ma przodożuchwia (prognathism) rys 120014 z czym można sobie poradzić usuwając bardzo wcześnie nieprawidłowo umieszczone zęby mleczne. Gorzej jest natomiast gdy stwierdzimy tyłożuchwie (brachygnathism) rys. 20011 gdyż tu nie ma leczenia, możemy usunąć zęby siekacze i wyrównać diamentem krawędzie wyrostków zębodołowych i zamknąć je płatem śluzówkowym zakładając szwy.

HISTORIA

Dr n.wet. Jan Krupa

Berek Joselewicz – bojownik o wolność

20 kwietnia 2009 roku odbyła się Konferencja naukowa , którą zorganizował w Polsce ambasador Francji – Francois Berry Delongchamps.

Temat konferencji : „Berek Joselewicz bojownik o wolność".

Obrady otworzył Marszałek sejmu RP Bronisław Komorowski, a wśród prelegentów byli m.in. francuscy i polscy historycy specjalizujący się w epoce napoleońskiej a także Andrzej Wajda i Kazimiera Szczuka. Konferencję zakończył wykład gościa honorowego prof. Władysława Bartoszewskiego. Wśród gości ambasadora byli także przedstawiciele Kocka, gdzie odbyły się za kilka dni, (5 maja)obchody 200 – ej rocznicy śmierci płk. Berka Joselewicza pod Kockiem i odsłonięcie pamiątkowego obelisku ku jego czci.

Wśród gości na konferencji w Warszawie w ambasadzie Francji znaleźli się także lekarze weterynarii wywodzący się z Ziemi Lipskiej ,

Mazowieckiem - członek Zarządu
Lek. wet. Tadeusz Wądołowski - Lecznica Zwierząt w Wiźnie - członek Zarządu.

Do Komisji Rewizyjnej weszli.

Prof. dr hab Maria Dymnicka-przewodnicząca-SGGW w Warszawie
Dr Przemysław Sobiech-wiceprzewodniczący-Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Dr Marek Wysocki-sekretarz- prywatna Lecznica Zwierzat w Sokołach
Po spotkaniu goście uczestniczyli we wspólnym obiedzie w interesującej scenerii hotelu Baranowski.

Goście i uczestnicy podczas obrad

Świętokrzyski Wojewódzki Lekarz Weterynarii Bogdan Konopka z Prezesem Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej Andrzejem Czerniawskim

Powinno uświadomić się właściciela o co półrocznej wizycie mającej na celu przegląd stomatologiczny. Podstawowe wyposażenie stomatologiczne do wykonania w/w czynności to: dźwignia super-cienka, średnia, kleszcze ekstrakcyjne, sonda, lusterko, nożyczki, igło- trzymacz, penseta, nici chirurgiczne, obsadka do ostrza, ostrze oraz zestaw raspatorów (jak na zdjęciu).

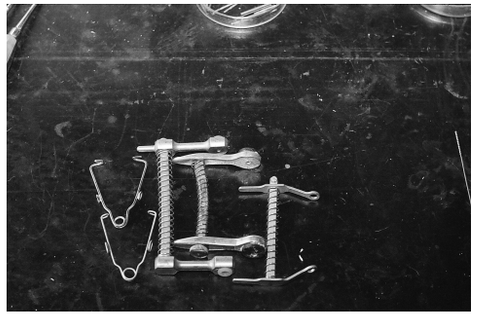

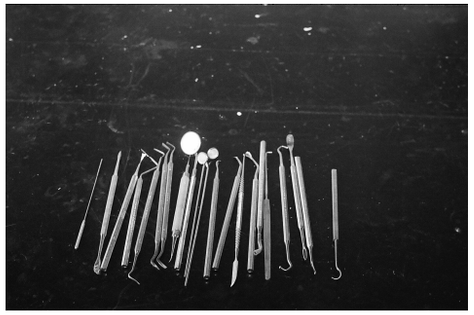

prof. dr hab. Edwarda Malinowskiego okolicznościowe listy gratulacyjne. Wśród najważniejszych zaproszonych w dyskusji głos zabrali wicewojewoda Podlaski Wojciech Dzierzgowski , Starosta Łomżyński Krzysztof Kozicki oraz dr Andrzej Czerniawski – prezes Okręgowej Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Białymstoku. Wicewojewoda Podlaski podczas obszernego wystąpienia podziękował szczególnie prof. dr han Mirosławowi Kleczkowskiemu, dr Marianowi Czeskiemu i dr Emilianowi Kudybie za dotychczasową bardzo dobrą współpracę oraz zasługi na rzecz województwa podlaskiego oraz rozwój nauki i zawodu weterynaryjnego.

Podczas zebrania zwrócono uwagę na udział Stowarzyszenia w organizacji wielu spotkań naukowych, kongresów przy współpracy z PIWET-PIB w Puławach, ZG PTNW i PAN oraz z innymi jednostkami z Łomży. Ma to ważne znaczenie zarówno krajowe jak i regionalne szczególnie dla województwa podlaskiego, niezwykle ważnego w produkcji mleka i jego przetworów. Wyjątkowe podziękowania za pomoc w organizacji i innych formach pomocy należą się dr Tadeuszowi Jakubowskiemu prezesowi Krajowej Izby Lekarsko-Wetetrynaryjnej, doc dr hab. Dariuszowi Bednarkowi, prof. dr hab. Janowi Twardoniowi, prof. dr hab. Romanowi Englerowi-rektorowi WSA w Łomży, mgr Albinie Chojak-dyrektorowi Zespołu Szkół Weterynaryjnych Ogólnokształcących w Łomży, mgr Dorocie Łapiak-dyrektorowi Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, oraz lek wet. Markowi Wysockiemu, lek. wet. Sławomirowi Mioduszewskiemu, lek. wet. Tadeuszowi Wądołowskiemu, dr Marianowi Czerskiemu i lek wet. Emilianowi Kudybie. Zebranie sprawozdawczo wyborcze zostało połączone z konferencja naukową podczas której przedstawiciele hiszpańskiej nauki z udziałem dr Michała Pochodyły oraz prof. dr hab. Edward Malinowski przestawili ważne tematy z zakresu praktyki weterynaryjnej. W konferencji wzięli udział także przedstawiciele firmy Ani-Medica orac Scan Vet.

Nowym prezesem Polskiego Stowarzyszenia Bujatrycznego na kadencję 2009 -2011 został prof. dr hab. Edward Malinowski - PIWet-PIB, Oddział Bydgoszcz, wiceprezesem prof. dr hab. Mirosław Kleczkowski – ZHW O. w Łomży, SGGW W-wa, sekretarzem
doc. dr hab. Dariusz Bednarek - PIWet. - PIB w Puławach.
Ponadto
Prof. dr hab. Zygmunt Kuleta - Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie– członek Zarządu
Lek. wet. Sławomir Mioduszewski - Lecznica Zwierząt w Wysokiem

Tab. 1. Lista osób otrzymujących okolicznościowe listy za osiągnięcia i dotychczasową współprace z PSB

L.p.	Imię i nazwisko	Miejsce pracy
1.	prof. dr hab. Edward Malinowski	PIWet. PIB w Puławach
2.	dr Krzysztof Pilawa	WIW w Białymstoku
3.	prof. dr hab. Marian Kondracki	PIWet. PIB w Puławach
4	prof. dr hab. Eligiusz Madej	Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie
5.	prof. dr hab. Maria Dymnicka	SGGW w Warszawie
6.	prof. dr hab. Zygmunt Kuleta	Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
7.	prof. dr hab. Włodzimierz Kluciński	SGGW w Warszawie
8.	prof. dr hab. Mirosław Kleczkowski	ZHW O. w Łomży, SGGW w Warszawie
9.	doc. dr hab. Dariusz Bednarek	PIWet. PIB w Puławach
10.	dr Tadeusz Wądołowski	Prywatna Lecznica Zwierząt w Wiźnie
11.	dr Sławomir Mioduszewski	Prywatna Lecznica Zwierząt w Wysokim Mazowiecku
12.	dr Andrzej Grzywna	Prywatna Lecznica Zwierząt w Andrzejewie
13 .	prof. dr hab. Józef Nicpoń	Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu
14.	prof. dr hab. Roman Engler	Wyższa Szkoła Agrobiznesu w Łomży
15.	dr Tadeusz Jakubowski	SGGW w Warszawie
16.	prof. dr hab. Halina Karaś	Uniwersytet Warszawski
17.	dr Andrzej Czerniawski	Okręgowa Północno-Wschodnia Izba Lek-Wet w Białymstoku
18.	dr Marian Czerski	PIW w Łomży
19.	dr Emilian Kudyba	PIW w Łomży
20.	mgr Albina Chojak	Zespół Szkół Weterynaryjnych i Ogólnokształcących w Łomży
21.	mgr Dorota Łapiak	Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu

NAUKA

Dr n. wet. Jan Krupa

80 lat Restytucji żubra w Puszczy Białowieskiej

Wkład polskich lekarzy weterynarii w poznanie i ochronę gatunku żubr *Bison bonasus (L.)*

W dniach 28 – 29 września 2009 roku odbyła się w siedzibie Dyrekcji Białowieskiego Parku Narodowego VII międzynarodowa konferencja pod hasłem : „80 Lat Restytucji Żubra W Puszczy Białowieskiej"

Konferencja jest siódmym dorocznym spotkaniem poświęconym ochronie żubra. W konferencji wzięli udział opiekunowie żubrów z Niemiec, Ukrainy, Rosji, Białorusi, Szwajcarii, Litwy i Węgier . Organizatorem jej był Białowieski Park Narodowy i Stowarzyszenie Miłośników Żubrów.

BPN został utworzony w 1921 roku, kiedy utworzono leśnictwo „Rezerwat", później przekształcone w1932 roku w „Park Narodowy w Białowieży". W 1947 roku jednostkę restytuowano jako Białowieski Park Narodowy. Zajmuje on powierzchnię 10,517 tyś. ha, co stanowi 1/6 polskiej części Puszczy Białowieskiej – ostatni na niżu Europy las naturalny, o charakterze pierwotnym. Występuje w nim ponad 4 tyś. gatunków roślin, grzybów, mchów i porostów. Stwierdzono ponad 8 tyś. gatunków bezkręgowców, ok.120 gatunków ptaków lęgowych oraz 52 gatunki ssaków.

Symbolem parku jest żubr, dla którego Puszcza Białowieska okazała się ostatnią ostoją a w polskiej części Puszczy żyje populacja wolno-

ściowa licząca ok. 470 osobników. Park sprawuje opiekę nad tym stadem, prowadzi hodowlę rezerwatową żubra oraz ekspozycję w Rezerwacie Pokazowym Żubrów.

Na temat restytucji żubra i wkładu polskich lekarzy weterynarii w jego ochronę pani prof. dr hab. Małgorzata Krasińska z Zakładu Badania Ssaków PAN w Białowieży, wygłosiła referat na tej konferencji, którego niektóre fragmenty pozwolę sobie zacytować:

„Początek XX wieku to czas, kiedy gwałtownie postępowała zagłada żubrów żyjących w warunkach naturalnych. W 1919 r. ginie ostatni żubr w Puszczy Białowieskiej a 1927 r. w górach Kaukazu. Wiedza o ostatnim, naturalnym stadzie żubrów nizinnych, zwanych też białowieskimi, żyjącymi w Puszczy Białowieskiej została na szczęście utrwalona dzięki polskiemu przyrodnikowi – dr Konradowi Wróblewskiemu, lekarzowi weterynarii z wykształcenia…przeprowadził sekcje 81 żubrów i określił przyczyny ich śmierci. Interesująca jest informacja, że w tamtych czasach pryszczyca powodowała niską śmiertelną żubrów (5% przyczyn) oraz fakt wykrycia we krwi żubra pasożyt - świdrowca Trypanosoma.

Profesor Jan Drożdż w 2000 r. uznał pasożyta Trypanosoma wrublewski za typowego dla żubra.

W latach dwudziestych XX wieku europejscy przyrodnicy obawiali się ,że gatunek Bison bonasus może podzielić los tura, który wyginął bezpowrotnie w XVII wieku a o którym zachowało się niewiele źródłowych informacji. Nadzieję na uratowanie żubra od zagłady dawało jedynie istnienie kilkudziesięciu osobników żyjących w ośrodkach hodowlanych – w Pszczynie, ZOO w Berlinie i ZOO w Sztokholmie.

W okresie po II wojnie światowej nastąpił wzrost liczebności żubrów, co umożliwiło tworzenie nowych ośrodków hodowli żubrów w różnych krajach europejskich. W każdym z nich otaczano troską zdrowie indywidualnych osobników. Na przykład pieczę nad zdrowiem żubrów w rezerwatach w Białowieży a następnie nad żubrami w wolnej populacji sprawował od 1940 r. do 1975 r. lekarz weterynarii Wiaczesław Demiaszkiewicz.

We wczesnych latach powojennych oficjalnym lekarzem weterynarii żubrów w Polsce był dr Zbigniew Jaczewski, późniejszy profesor PAN. Na jego barkach spoczął ciężar jednego z najtrudniejszych problemów zdrowotnych żubra, jakim był wybuch epizootii pryszczycy w latach 1953 – 1954 w rezerwatach na południu Polski (Pszczyna, Gorce, Niepołomice), kiedy padło z powodu tej choroby 35 żubrów. Członkami zespołu zajmującego się tą epizootią byli lekarze weterynarii i zoolodzy (P.T. Zbigniew Jaczewski, Zygmunt Podgurniak i Jan Żabiński.

W następnych latach konsultantem do spraw zdrowia żubrów przy Ministerstwie Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego był profesor Stanisław Piwowar-

- prof. dr hab. Zygmunt Kuleta - Uniwersytet Warmińsko-Mazurski - skarbnik
- prof. dr hab. Jan Twardoń - Akademia Rolnicza Wrocław - członek Zarządu
- lek. wet. Sławomir Mioduszewski - Lecznica Zwierząt w Wysokiem Mazowieckiem - członek Zarządu
- lek. wet. Tadeusz Wądołowski - Lecznica Zwierząt w Wiznie - członek Zarządu.

Do Komisji Rewizyjnej w wyniku tajnego głosowania, w którym wzięło udział 33 członków zostali wybrani jednomyślnie:
prof. dr hab. Maria Dymnicka - SGGW Warszawa -przewodnicząca,
lek. wet. Jan Szeretucha - vice-przewodniczący,
lek. wet. Marek Wysocki – sekretarz.

Druga część zebrania, której przewodniczył nowo wybrany Prezes Stowarzyszenia prof. dr hab. Edward Malinowski, poświęcona była w całości Sesji Naukowej, w której zaprezentowali się następujący prelegenci:

1. Dr Marek Gehrke z wykładem: "Rola amoniaku i mocznika w patogenezie zaburzeń metabolizmu i płodności u krów",
2. Dr Mirosław Polak: "Wirusowa biegunka bydła (BVD) - diagnostyka, terapia, profilaktyka",
3. Doc. dr hab. Grażyna Sender: "Genetyczne uwarunkowania podatności i oporności na zakażenie i zapalenie gruczołu mlekowego u krów",
4. Prof. dr hab. Zygmunt Kuleta: "Czym jest bujatryka".

Po każdym z wystąpień prowadzona była krótka dyskusja. Po ostatnim z nich dokonano ostatecznego podsumowania zebrania i Sesji Naukowej, a wszystkich uczestników zaproszono na integrujące spotkanie towarzyskie, które odbyło się w miłej, koleżeńskiej atmosferze.

W dziesiątą rocznice Polskiego Stowarzyszenia Bujatrycznego w dniu 23 października 2009 roku w Hotelu Baranowski w Piątnicy koło Łomży odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia.. Zorganizowanie zebrania w województwie podlaskim stanowiło dowód uznania dla dotychczasowych osiągnięć tutejszych działaczy Stowarzyszenia i ich ogromnego wkładu w rozwój nauk weterynaryjnych, zawodu oraz produkcji mleka. Tabel 1. przedstawia listę osób zasłużonych w szczególny sposób w pracach na rzecz Polskiego Stowarzyszenia Bujatrycznego oraz rozwoju nauki i praktyki weterynaryjnej.

Osobom wymienionym zostały wręczone przez prezesa PSB

i stworzenia specjalnej, poświeconej temu strony wzorowanej na Brytyjskim Stowarzyszeniu Bujatrycznym. Strona ta umożliwiałaby stałe uczestniczenie w ogólnej debacie nad stanem polskiej bujatryki i mechanizmów jej rozwoju, a także prezentacji ofert pracy i źródeł pozyskiwania środków na potrzeby edukacyjne. Z kolei lek. wet. Jerzy Wolski proponował również rozszerzenie działalności na szeregowych pracowników terenowej służby weterynaryjnej. W odpowiedzi dotychczasowy prezes Stowarzyszenia prof. dr hab. Edward Malinowski przytoczył aktualne dane o liczbie zarejestrowanych członków, która wynosi obecnie ponad 180. Podkreślił jednocześnie, że dominującą grupę stanowią właśnie lekarze terenowi, jednak ich dotychczasowe zaangażowanie w działalność Stowarzyszenia pozostawia niestety, wiele do życzenia.

Po zakończeniu ożywionej dyskusji przewodniczący zebrania prof. dr hab. Marian Kondracki zaproponował podjęcie kilku uchwał w sprawie:

- zatwierdzenia sprawozdania finansowego Stowarzyszenia (uchwała 1),
- udzielenia absolutorium (uchwała 2),
- zatwierdzenia nowo przyjętych członków Stowarzyszenia (uchwała 3),
- obniżenia składki dla emerytów (honorowych członków stowarzyszenia) studentów - do wysokości 20 zł rocznie (uchwała 4),
- partycypacji w kosztach opłaty rejestracyjnej (6 młodych członków Stowarzyszenia) na VIII Środkowoeuropejski Kongres Bujatryczny w 2007 w Rumunii (uchwała 5).

Następnie przystąpiono do wyborów niejawnych nowego Zarządu Stowarzyszenia i Komisji Rewizyjnej. Po ogłoszeniu wyników uzupełniającej tury głosowania ukonstytuował się nowy Zarząd Główny Polskiego Stowarzyszenie Bujatrycznego III Kadencji.

Nowym Prezesem Polskiego Stowarzyszenia Bujatrycznego na kadencję 2007 -2009 został prof. dr hab. Edward Malinowski - PIWet-PIB, Oddział Bydgoszcz.

Pozostałymi członkami Zarządu zostali:

- prof. dr hab. Mirosław Kleczkowski - SGGW W-wa - wiceprezes
- doc. dr hab. Dariusz Bednarek - PIWet. - PIB Puławy - sekretarz

czyk, specjalista chorób zakaźnych, który sprawował tę funkcję do końca lat sześćdziesiątych XX wieku. Z racji tego zadania wielokrotnie wizytował Puszczę Białowieską współpracując w rozwiązywaniu problemów zdrowotnych żubrów z Wojewódzkim Weterynarii w Białymstoku dr Anatolem Bacharewiczem oraz Powiatowym Lekarzem Weterynarii w Hajnówce dr Edwardem Pieniążkiem. Ponieważ był świetnym praktykiem udzielał kierownictwu rezerwatów wielu cennych rad dotyczących zasad profilaktyki, leczenia żubrów oraz ich hybrydów z bydłem.

W latach osiemdziesiątych XX wieku konsultantem do spraw zdrowia żubrów z ramienia ministerstwa został również epizootiolog profesor Jerzy Kita z Wydziału Weterynaryjnego w Warszawie…

W 1949 roku profesor nauk weterynaryjnych Kazimierz Krysiak, kierownik Katedry Anatomii Zwierząt Wydziału Weterynaryjnego SGGW, zaczął organizować Ośrodek Badań nad Żubrem w Warszawie, który skupił przedstawicieli wielu specjalności. Celem tego Ośrodka było utrwalenie pełnej wiedzy o tym gatunku oraz kolekcjonowanie i badanie materiału anatomicznego pochodzącego od żubrów a następnie opracowanie monografii poświęconej anatomii żubra. Dzięki temu w Katedrze Anatomii powstała unikalna kolekcja materiału pochodzącego od żubrów urodzonych na początku restytucji. Przedwczesna śmierć Profesora uniemożliwiła opracowanie planowanej monografii. Poza działalnością naukową profesor Krysiak prowadził również aktywną działalność na rzecz ochrony żubra będąc przez wiele lat członkiem Państwowej Rady Ochrony Przyrody, sprawując funkcję przewodniczącego Komisji Ochrony Zwierząt tej Rady. Był również wieloletnim przewodniczącym Rady Naukowej Białowieskiego Parku Narodowego i Warszawskiego ZOO. Przez krótki okres czasy był również redaktorem Księgi Rodowodowej Żubrów, po którym tą funkcję przejął profesor Waldemar Pilarski .Anatomowie pracujący w Ośrodku opublikowali dotychczas około 100 prac naukowych poświęconych różnym strukturom anatomicznym żubra, często badając je również w aspekcie zmian zachodzących w rozwoju postnatalnym oraz pod wpływem wysokiej wsobności. Pracownikami Katedry Anatomii Zwierząt a tym samym Ośrodka, są lekarze weterynarii, uczniowie profesora Krysiaka, którzy stopniowo uzyskiwali kolejne stopnie i tytuły naukowe (P.T. Wojciech Empel, Franciszek Kobryńczuk, Henryk Kobryń, Marta Kupczyńska, Maria Makowiecka, Katarzyna Olbrych, Waldemar Pilarski, Stanisław Pytel, Tadeusz Roskosz, Tomasz Szara, Stanisław Serwatka, Krzysztof Świerzyński, Mieczysław Węgrzyn i Maria Wojnowska). Członek tego zespołu, profesor Franciszek Kobryńczuk, anatom i poeta – jest autorem pięknych wierszy popularyzujących ojczystą przyrodę, z których kilkadziesiąt jest poświęconych żubrowi…

Lekarzem weterynarii, który najdłużej prowadził badania naukowe nad żubrem jest profesor Janusz Gill, pracujący początkowo na Wydziale Wetery-

naryjnym SGGW a następnie od 1968 r. na Wydziale Biologii UW. Pierwszego żubra Profesor badał w 1952 r. i tak zafascynował się tym niezwykłym zwierzęciem, że pozostał mu wierny przez całe życie naukowe badając właściwości jego procesów fizjologicznych. Ukoronowaniem pracy Profesora nad żubrami było opublikowanie w 1999 r. książki pt. „Zarys fizjologii żubra". Przez wiele lat był również aktywnym członkiem Rady Naukowej BPN. Za swój wkład w dzieło ochrony żubra otrzymał w 2004 r. od BPN Medal Przyjaciel Żubra.

Inny lekarz weterynarii, profesor Paweł Sysa, jest współautorem badań nad chromosomami żubra, bydła domowego i ich hybrydów a wspólnie z dr Magdą Matuszewską prowadził również badania nad spermatogenezą i zmianami patologicznymi w jądrach żubra.

Jednym z najtrudniejszych problemów zdrowotnych żubrów w ostatnich 30 latach w Puszczy Białowieskiej okazała się choroba nekrotycznego zapalenia napletka samców (NZN).

Profesor Jerzy Kita wraz ze swoim zespołem (P.T. Krzysztof Anusz, Konrad Dziąba, Bohdan Kowalski, Zofia Lenartowicz) i patologami (P.T. Wojciech Bielecki, Elżbieta Malicka, Barbara Osińńska, Wojciech Piusiński) szukali jej przyczyn oraz badali zmiany patologiczne towarzyszące tej chorobie.

W pierwszych latach rozwoju tej choroby aktywnie w badaniach uczestniczyli również Wojewódzcy Lekarze Weterynarii z Białegostoku, początkowo dr Anatol Zacharewicz, następnie dr Jan Krupa, oraz inni lekarze weterynarii z ówczesnego Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Białymstoku…

… W 2006 r. z inicjatywy i pod redakcją profesora Jerzego Kity i docenta Krzysztofa Anusza opublikowana została książka pt. „Zagrożenia stanu zdrowia żubra ze szczególnym uwzględnieniem wolnych populacji w Polsce", podsumowująca dotychczasowe badania nad chorobami zakaźnymi, pasożytniczymi, patomorfologią, zmiennością genetyczną, morfologią i fizjologią żubrów.

Bardzo ważne dla ochrony stanu zdrowia żubra jest zbadanie dynamiki zmian zachodzących w faunie jego pasożytów wewnętrznych. Profesor Jan Drożdż, pracując początkowo na Wydziale Weterynaryjnym SGGW, ustalił listę pasożytów żubrów żyjących w zagrodach. Później wraz z zespołem swoich uczniów, pracowników Instytutu Parazytologii PAN – lekarzami weterynarii (P.T. Aleksander Demiaszkiewicz, Jacek Lachowicz, Izabela Kulikowska, Anna Pyziel) , oraz zoologów prowadził wieloletnie badania nad pasożytami u żubrów żyjących w stanie naturalnym. U żubrów w Puszczy Białowieskiej stwierdzono dotychczas 36 gatunków helmintów (robaków płaskich i obłych), oraz 3 gatunki pierwotniaków. Helmintofauna żubra żyjącego na wolności wzbogaciła się o 11 gatunków pierwotnie typowych dla jeleniowatych (jeleń, sarna, łoś).

Drugą poważną chorobą, jaka dotknęła żubry w ostatnich latach jest gruź-

krytycznych do działalności Stowarzyszenia.

Następnym punktem porządku obrad była dyskusja na temat przedstawionych już informacji i sprawozdań. Dominującym głosem w dyskusji były prezentowane przez wielu uczestników pozytywne opinie nt. organizacji i przebiegu VI Środkowoeuropejskiego Kongresu Bujatrycznego. Ponadto sugerowano potrzebę, wyrażoną m.in. przez dra wet. Tadeusza Wądołowskiego, dalszych spotkań edukacyjnych dla lekarzy praktyków najlepiej, z powodów logistycznych, organizowanych w Centralnej Polsce np. w Puławach wykorzystując bazę szkoleniową PIWet-PIB. Z kolei lek. wet. Andrzej Sacewicz zaproponował aby miejscem najbliższego spotkania członków Polskiego Stowarzyszenia Bujatrycznego był Ciechanowiec we wrześniu przyszłego roku. Prof. dr hab. Jan Twardoń poparł tę propozycję jednak sugerował inny termin spotkania bowiem w tym samym czasie planowana jest coroczna konferencja dotycząca rozrodu bydła w Polanicy, która w przyszłym roku ma być rozszerzona również o problemy zakaźne. Sugerował On również potrzebę większej aktywizacji ośrodków akademickich w działalność Stowarzyszenia, zwłaszcza na Wydziałach Wet.

"Ad vocem" prof. Malinowski wspomniał również o wyjątkowo małym zaangażowaniu i uczestnictwie polskich lek. wet. w Konferencjach i Sympozjach naukowych organizowanych w kraju i zagranicą, takich jak Europejski czy Światowy Kongres Bujatryczny. W porównaniu z przedstawicielami innych państw starej Unii i nowo wprowadzonych jak Litwa, Łotwa i Estonia, bezpośredni udział Polaków w międzynarodowych Konferencjach w tym zwłaszcza w Światowym Kongresie Bujatrycznym wypada bardzo blado. Przykładowo na ostatnim Światowym Kongresie organizowanym w tym roku w Nicei ogółem brało udział 3088 uczestników z tego z Polski jedynie trzech przedstawicieli. Być może wynika to braku odpowiednich funduszy. Dlatego też, prof. Edward Malinowski wysunął propozycję pokrycia, ze środków Stowarzyszenia, 6 uczestnikom opłaty rejestracyjnej na najbliższy VIII Środkowoeuropejski Kongres Bujatrycznego w 2007 r. w Rumunii. Proponowaną propozycję poddano następnie pod głosowanie, które zakończyło się zgodą wszystkich uczestników.

Jednym z ostatnich osób zabierających głos w dyskusji był dr nauk wet. Ryszard Mordak oraz lek. wet. Jerzy Wolski, którzy zwracali uwagę na konieczność poszukiwania nowych dróg rozszerzania i promowania działalności Polskiego Stowarzyszenia Bujatrycznego. Pierwszy z nich proponował wykorzystanie w tym celu łączy internetowych

działalności za okres 2000 – 2003 oraz podziękował członkom Zarządu i Komisji Rewizyjnej za dotychczasową aktywność. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej przedstawiła jej przewodnicząca prof. dr hab. Maria Dymnicka. Po dyskusji i udzieleniu absolutorium dokonano wyboru nowego Zarządu Stowarzyszenia. Prezesem został prof. Edward Malinowski, wiceprezesem prof. Mirosław Kleczkowski, sekretarzem prof. Marian Kondracki, skarbnikiem prof. Zygmunt Kuleta, a członkami Zarządu prof. Eugeniusz Grela, lek. wet. Sławomir Mioduszewski i lek. wet Tadeusz Wądołowski. Przewodniczącą Komisji Rewizyjnej została prof. Maria Dymnicka, a członkami dr Ryszard Kasztelan i lek. wet. Leszek Wojewoda.

Podczas zebrania omówiono konieczność aktywizacji wszystkich członków stowarzyszenia, udział polskich lekarzy weterynarii w międzynarodowych kongresach, a także konieczność zorganizowania przez PSB międzynarodowego kongresu bujatrycznego. Na wniosek profesora Mariana Kondrackiego uczestniczy zebrania wyrazili wdzięczność profesorowi Włodzimierzowi Klucińskiemu za ogromne zaangażowanie i wkład pracy w powołanie Polskiego Stowarzyszenia Bujatrycznego.

W dniu 20 października 2006 r. w Wyższej Szkole Agrobiznesu w Łomży zorganizowana została kolejna konferencja Polskiego Stowarzyszenia Bujatrycznego, po której odbyło się sprawozdawczo-wyborcze Walne Zebranie Członków. Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia przedstawił ustępujący Prezes kadencji 2003 - 2006 prof. dr hab. Edward Malinowski. Omówił On szczegółowo działalność związaną z funkcjonowaniem Stowarzyszenia oraz podziękował wszystkim członkom Zarządu i Komisji Rewizyjnej za ich aktywność, podkreślając przy tym zaangażowanie poszczególnych jego członków w organizację VI Środkowoeuropejskiego Kongresu Bujatrycznego, który odbył się w Krakowie w dniach 1 - 4 czerwca 2005 r. Z kolei szczegółowe sprawozdanie finansowe Stowarzyszenia przedstawiła prof. dr hab. Maria Dymnicka. Ona również podkreśliła szczególne zasługi ustępującego Zarządu odnośnie uzyskanych rezultatów po stronie przychodów, które zwiększyły się wielokrotnie w porównaniu z I Kadencją Polskiego Stowarzyszenia Bujatrycznego głównie za sprawą zysków z organizacji Kongresu Europejskiego.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej przedstawiła również prof. dr hab. Maria Dymnicka, która pełniła dotychczas funkcję przewodniczącej tej Komisji. W sprawozdaniu tym nie wniosła żadnych uwag

lica, stwierdzona w 1996 r. w stadzie bytującym na terenie Nadleśnictwa Brzegi Dolne w Bieszczadach. Badania nad tą chorobą prowadzi duży zespół miejscowych lekarzy weterynarii z Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Krośnie.

Lekarze weterynarii, którzy mieli możliwość pracy z żubrami chętnie dzielą się swoją wiedzą o żubrze podczas spotkań z młodzieżą, studentami, przewodnikami, turystami lub pisząc popularnonaukowe artykuły do przyrodniczych czasopism. Na przykład w popularnej książce „Moje spotkanie z żubrami" (2004, E. Jabłońska – red.), obok innych autorów, właśnie lekarze weterynarii umieścili swoje wspomnienia o pracy z tymi fascynującymi zwierzętami oraz o spotkaniach z niezapomnianymi „żubrowymi ludźmi"(P.T. Aleksander Demiaszkiewicz

Janusz Gill, Franciszek Kobryńczuk, Małgorzata Krasińska, Zbigniew Krasiński i Jan Krupa.

Pragnę podkreślić, że studia odbyte na Wydziale Weterynaryjnym SGGW w Warszawie, oraz wiedza zdobyta w tym czasie, przydały się wydatnie w mojej pracy zawodowej. Na decyzję podjęcia przeze mnie pracy w Białowieży, duży wpływ miała zachęta ze strony naszych uczelnianych profesorów – Kazimierza Krysiaka i Stanisława Piwowarczyka. Lekarzowi weterynarii trudno było wymarzyć ciekawszą pracę. Mam nadzieję, że popularnonaukowa monografia pt. „Żubr" (autorzy Małgorzata Krasińska i Zbigniew A.Krasiński) – wydana także po angielsku i po niemiecku, przyczyni się do popularyzacji wiedzy o tym reliktowym zwierzęciu, cudem uratowanym od zagłady i do jego ochrony…

Dzięki życzliwości Państwa Małgorzaty i Zbigniewa Krasińskich, skorzystałem z ich bogatej skarbnicy wiedzy na temat żubra. Pozwolę sobie przypomnieć, że nasz Zakład Higieny Weterynaryjnej kierowany wtedy przez dr Michała Hołuba, bardzo aktywnie włączył się do pobierania i badania prób. Należy tu wymienić dr Irmgardę Kozłowską, Stanisława Kasprzaka, mgr Małgorzatę Makarską i cały Zespół zajmujący się szerokim wachlarzem badań w dostarczonym od żubrów materiale a szczególnie ówczesnego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii dr Eligiusza Walkowiaka, który był inicjatorem włączenia ich do pracy nad stanem zdrowia żubra w Puszczy Białowieskiej.

Wspominam te nasze wyjazdy do Białowieży z wielkim sentymentem, gdyż spotykaliśmy tam niezwykłych ludzi oddanych bez reszty temu prastaremu zwierzęciu i ratowaniu go przed wyginięciem. Był to czas gorących dyskusji na temat etiologii schorzenia napletka u samców, nie tylko w gronie naukowców z kraju lecz także z Białorusi,

gdzie też występował podobny problem.

Dziękuję organizatorom Konferencji za zaproszenie i możliwość wysłuchania wielu ciekawych referatów, wśród których ten wygłoszony przez profesor- lekarza weterynarii i moją Koleżankę ze studiów Małgorzatę Krasińską został wysłuchany z wielką uwagą

Na koniec przekazuję czytelnikom naszego Biuletynu bardzo aktualny i piękny wiersz autorstwa prof. Franciszka Kobryńczuka:

Na jubileusz żubra

Dziś jest święto w Białowieży.
Nasz monarcha stary
osiemdziesiąt latek przeżył.
Więc wznieśmy puchary!

Niechaj żyje bez urazów!
Vivat Bison noster,
on po dwakroć pan bonasus,
równy turom wzrostem.

Niech go fauny leśne strzegą
Przed inbredem wrednym!
Przez ten napletkowy szczegół
niech nie będzie biedny!

On jak orzeł, zwierz herbowy,
dla Dwojga Narodów,
może być symbolem nowym
zwycięstwa i zgody.

W przyszłość dziś daleko gońmy!
Lecz odwróćmy twarze
i historii się pokłońmy,
że go dała w darze.
Pijmy przyszłość mości króla,
Jego cześć i zdrówko.
Żubrologom życzmy stu lat,pijąc je żubrówką!

Franciszek Kobryńczuk, 2009

oraz upowszechnianie wiedzy z zakresu bujatryki. Wymienione cele realizowanie są w ścisłej współpracy z Polskim Towarzystwem Nauk Weterynaryjnych, Komitetem Nauk Weterynaryjnych PAN, Krajową Izbą Lekarsko – Weterynaryjną, Komisją do Spraw Specjalizacji Lekarzy Weterynarii oraz międzynarodowymi organizacjami bujatrycznymi.

Członkiem Polskiego Stowarzyszenia Bujatrycznego (PSB) może zostać lekarz weterynarii lub osoba posiadająca inny równorzędny stopień akademicki. O przyjęcie w poczet członków może się ubiegać również osoba nie odpowiadająca wyżej wymienionym warunkom, ale pracująca w zakresie celów Stowarzyszenia. Członkiem wspierającym może być osoba fizyczna lub prawna zainteresowana działalnością Stowarzyszenia, która zadeklarowała na jego rzecz pomoc finansową lub rzeczową. osoba prawna działa w Stowarzyszeniu poprzez swojego przedstawiciela. Członkiem honorowym może być osoba fizyczna, która wniosła wybitny wkład w rozwój Stowarzyszenia lub inny szczególny sposób jest zasłużona dla Stowarzyszenia. Godność członka honorowego nadaje Walne Zebranie Członków na wniosek Zarządu. Członków zwyczajnych i wspierających przyjmuje w drodze uchwały Zarząd na podstawie pisemnej deklaracji, popartej przez członków Stowarzyszenia lub innych Towarzystw i Organizacji.

Członkowie zwyczajni i honorowi mają prawo do: 1) czynnego i biernego prawa wyborczego do władz Stowarzyszenia, 2) uczestnictwa w zebraniach, odczytach, konferencjach, sympozjach itp. organizowanych przez Stowarzyszenie, 3) zgłaszanie opinii, wniosków i postulatów pod adresem władz Stowarzyszenia, 4) korzystanie z urządzeń, świadczeń i pomocy Stowarzyszenia, 5) zaskarżania, do Walnego Zebrania Członków, uchwały Zarządu Stowarzyszenia o skreśleniu z listy członków lub o wykluczeniu ze Stowarzyszenia. Członkowie zobowiązani są do: 1)aktywnego uczestnictwa w pracach i realizacji celów Stowarzyszenia, 2) przestrzegania statutu, regulaminów i uchwał władz Stowarzyszenia, 3) przestrzegania etyki zawodowej, 4) regularnego opłacania składek i innych świadczeń obowiązujących w Stowarzyszeniu. Członkowie honorowi zwolnieni są z opłacania składek członkowskich.

W dniu 14 marca 2003 w Wyższej Szkole Agrobiznesu w Łomży zorganizowana została kolejna konferencja PSB, po której odbyło się sprawozdawczo-wyborcze Walne Zebranie Członków. Ustępujący Prezes prof. dr hab. Włodzimierz Kluciński przedstawił sprawozdanie z

ski wygłosił pierwszy referat pt.: "Perspektywy rozwoju hodowli bydła w Polsce w świetle Unii Europejskiej". Następnie prof. dr Danny Godwin-Jones z Walijskiego Centrum Niedoborów Mineralnych omówił problemy niedoboru selenu u bydła. Ostatni wykład zaprezentował doc. dr hab. Dariusz Bednarek z PIWet w Puławach i dotyczył on leczenia bronchopneumonii cieląt ze szczególnym uwzględnieniem kontroli procesu zapalnego.

Podczas drugiej części spotkania odbyło się Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia Bujatrycznego, podczas którego został wybrany prezes, wiceprezes, sekretarz, skarbnik, trzech członków zarządu oraz trzech członków Komisji Rewizyjnej (przewodniczący, wiceprzewodniczący, sekretarz). Prezesem został prof. Włodzimierz Kluciński, wiceprezesem prof. Eligiusz Madej, sekretarzem prof. Marian Kondracki, a skarbnikiem prof. Mirosław Kleczkowski. Członkami Zarządu Głównego wybrano prof. Zygmunta Litwińczuka, prof. Edwarda Malinowskiego i lek wet. Andrzeja Grzywnę. W skład Komisji Rewizyjnej weszli prof. dr hab. Maria Dymnicka, dr Dariusz Bednarek i dr Paweł Jonkisz. Podczas tego zebrania określono główne kierunki działania i zasady przynależności do organizacji. Najbardziej liczebną grupę stanowili lekarze weterynarii z byłego województwa łomżyńskiego a obecnie podlaskiego, zainteresowani problematyką powołania Oddziału Polskiego Stowarzyszenia Bujatrycznego z siedzibą w Łomży - regionu powszechnie uważanego za jeden z przodujących w hodowli bydła mlecznego na terenie Polski.

Polskie Stowarzyszenie Bujatryczne posiada osobowość prawną i jego nazwa jest prawnie zastrzeżona. Terenem działania Stowarzyszenia jest obszar Rzeczpospolitej Polskiej a siedzibą władz Warszawa. Stowarzyszenie ma prawo powoływania oddziałów terenowych na zasadach określonych w postanowieniach statutu. Stowarzyszenie opiera swoją działalność na pracy społecznej członków, a udział we władzach jest honorowy. Do prowadzenia określonych czynnościmoże zatrudniać pracowników.

Celem Stowarzyszenia jest upowszechnianie wiedzy z zakresu profilaktyki, rozpoznawania i leczenia chorób bydła, inspirowanie prac naukowo-badawczych obejmujących wymienioną tematykę, jak też inspirowanie i popieranie realizacji programów kształcenia i specjalizacji w zakresie chorób bydła. Stowarzyszenie realizuje swoje cele poprzez: organizowanie naukowych kongresów, zjazdów, sympozjów, konferencji, spotkań i wystaw, inspirowanie działalności wydawniczej

Przygody z żubrem

Podczas naszej ostatniej wizyty w gościnnym domu naszych Przyjaciół, Małgosi i Zbyszka Krasińskich, dowiedzieliśmy się ciekawej historii sprzed kilku dni jaka się przydarzyła Zbyszkowi. Pomimo, żejuż nie pracuje, ale wciąż jest czynnym obserwatorem żubrów i dużą część dnia spędza w Puszczy. Tym razem też wybrał się na taką obserwację i zauważył świeże ślady pojedynczego osobnika i postanowił go sobie obejrzeć przez nieodłączną lornetkę , bez której nigdy do Puszczy się nie wybiera. Ponieważ był to niewielki zagajnik niedaleko od ich domu, jakoś przez moment pomyślał że na wszelki wypadek powinien się znaleźć w pobliżu jakiegoś drzewa. Ledwo pomyślał i znalazł się w jego pobliżu, gdy nagle z zarośli wyłonił się potężny byk i ruszył bojowo w jego stronę. Jednak Zbyszek był nieco szybszy i zdążył schronić się na upatrzone drzewo. Byk jednak nie dał za wygraną i zaczął żłobić racicami ziemię obok drzewa i atakować rogami jego pień. Zbyszek postanowił przeczekać spokojnie ten atak, ale się przeliczył gdyż byk nie miał zamiaru odstępować i dalej atakował z furią pień drzewa. Na szczęście miał ze sobą telefon komórkowy z którego zadzwonił do Białowieskiego Parku Narodowego. Pomoc przyszła w porę i uwolniła go z opresji.

Okazuje się ,że i ludziom którzy całe życie poświęcili tym królewskim zwierzętom, znają dokładnie ich zachowanie w różnych sytuacjach mogą być zaskoczeni takimi niespodziewanymi przygodami.

dr n wet. Jan Krupa

Od l. Dyr. BPN, J.Kobryńczukowa F.Kobryńczuk, M.Krasińska

Zespół lekarzy weterynarii w Rezerwacie Hodowlanym Żubrów BPN (od lewej: Wojewódzki Lekarz Weterynarii dr Jan Krupa, profesor Jerzy Kita, dr Bohdan Kowalski).

Strona tytułowa książki „Ze zdrowia żubra ze szczególnym wolnych populacji w

prof. dr hab. Teresa Zaniewska
SGGW w Warszawie

Vivat Bison bonasus !

Minęło właśnie osiemdziesiąt lat od momentu, gdy uczeni polscy rozpoczęli pracę nad przywróceniem światu najpotężniejszego z jego zwierząt – żubra. Wszystkie z tysiąca dwustu rozsianych po świecie żubrów nizinnych, zwanych także białowieskimi, pochodzą od siedmiu zwierząt tego gatunku. Ta siódemka w latach dwudziestych ubiegłego stulecia zapoczątkowała w Białowieży hodowlę, której celem było przywrócenie naturze największego ssaka europejskiego.

W historii żubrów odnotowano, iż w V wieku n.e. zniknęły one z Wysp Brytyjskich oraz z Półwyspów – Apenińskiego i Iberyjskiego. Tysiąc lat później spotkać można było je jedynie w czterech puszczach rozciągających się na terenie Rzeczypospolitej. Od dziewiętnastego wieku jedynym miejscem ich występowania była Puszcza Białowieska, gdzie przed I wojną światową żyło około siedmiuset żubrów. Po wojnie ocalało zaledwie dziewięć. Pozostałe padły ofiarą przemieszczających się wojsk i kłusowników.

W 1919 roku rząd polski powołał specjalną komisję, która miała podjąć pracę nad ochroną żubra. Gdy w kwietniu 1919 roku jej członkowie przyjechali do puszczy, znaleźli świeże ciało ostatniego z żubrów żyjących na wolności, który zginął z ręki kłusowników. Przypomniano wówczas komisji o kilkudziesięciu żubrach podarowanych ogrodom zoologicznym na przełomie XIX i XX wieku. Z wyselekcjonowanych spośród nich zwierząt udało się odtworzyć ten gatunek. Głównym ośrodkiem hodowli żubrów stała się Puszcza Białowieska. I jest nim do dziś. To właśnie tu zjeżdżają się specjaliści z całej Europy, by wymieniać swe doświadczenia, wyniki badań i obserwacje prowadzone nad tymi zwierzętami. Tu prowadzi się również światową Księgę Rodowodową tego gatunku. W Białowieskim Parku Narodowym istnieje pokazowy rezerwat, gdzie można zobaczyć jego dostojnych

prof. dr hab. Edward Malinowski,
prof. dr hab. Mirosław Kleczkowski,
dr n. wet. Marian Czerski,
lek. wet. Emilian Kudyba

X-LECIE POLSKIEGO STOWARZYSZENIA BUJATRYCZNEGO

Podczas Konferencji Naukowej pt.: "Choroby krów mlecznych i cieląt w okresie odchowu", zorganizowanej przez Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach w dniach 18-19 czerwca 1999 roku odbyło się zebranie założycielskie Polskiego Stowarzyszenia Bujatrycznego. W zebraniu, któremu przewodniczył prof. dr hab. Włodzimierz Kluciński, uczestniczyło 51 lekarzy weterynarii zainteresowanych problematyką związaną z bydłem. Porządek zebrania założycielskiego obejmował: przyjęcie Statusu Stowarzyszenia Bujatrycznego oraz powołanie Komitetu Założycielskiego w skład którego weszli: prof. Marian Kondracki, prof. Włodzimierz Kluciński, prof. Eligiusz Madej, prof. Józef Nicpoń i prof. Mirosław Kleczkowski. W dniu 6.09.1999 r. Sąd Okręgowy w Warszawie VII Wydział Cywilny i Rejestrowy wpisał do Rejestru stowarzyszeń Polskie Stowarzyszenie Bujatryczne z siedzibą w Katedrze Chorób Wewnętrznych z Kliniką Wydziału Weterynaryjnego SGGW, ul. Grochowska 272, 03-849 Warszawa.

Pierwsze Walne Zebranie Członków odbyło się w dniu 22 lutego 2000 roku w Auli Kryształowej SGGW (Warszawa, ul. Nowoursynowska 166) i połączone zostało z seminarium naukowym, na które zostali zaproszeni wszyscy zainteresowani. Współorganizatorami Seminarium było Polskie Stowarzyszenie Bujatryczne, Zakład Chorób Bydła i Owiec Państwowego Instytutu Weterynarii w Puławach oraz Katedra Chorób Wewnętrznych z Kliniką Wydziału Medycyny Weterynaryjnej SGGW w Warszawie. Spotkanie składało się z dwóch części. Pierwszą z nich stanowiło seminarium. Prof. dr hab. Henryk Jasiorow-

Kolega Prezes zapewnił, iż będzie się starał aby pomóc w miarę posiadanych środków aby Koło Seniora mogło dalej prowadzić swoją bardzo pożyteczną i potrzebną dla tej grupy wiekowej działalność , która należy do wyróżniających się w kraju.

Kolega Marian Nietupski podziękował za pomoc Izby i Kolegi Prezesa osobiście w realizacji wszystkich zaplanowanych zadań w ciągu całego roku.

Było to już przedostatnie spotkanie w tym roku a następne będzie w grudniu, już opłatkowe, które zawsze odbywa się z udziałem Wojewódzkiego Podlaskiego Lekarza Weterynarii, Przewodniczącego PTNW – Oddział w Białymstoku oraz Prezesa Północno-Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej.

przedstawicieli. Większość żubrów białowieskich żyje jednak na wolności. Obecnie na terenie polskiej części puszczy jest ich ponad czterysta. W ostatnich kilku latach pojedyncze sztuki trafiły za granicę, a także do prywatnych hodowli.

Osiemdziesiąt lat minęło od restytucji żubra. Osiemdziesiątą rocznicę urodzin święci profesor Franciszek Kobryńczuk, który całe życie zawodowe poświęcił badaniom naukowym z zakresu anatomii żubra. Dzięki systematycznym badaniom, prowadzonym nad przedstawicielami tego gatunku, zdobywał kolejne stopnie i tytuły naukowe. I z pewnością z wdzięczności, uwiecznił swego rogatego przyjaciela w wielu wierszach, w tych adresowanych do młodego czytelnika, i w tych przeznaczonych dla dorosłych. W dorobku poetyckim Franciszka Kobryńczuka złożyły się one na osobny nurt liryki refleksyjnej, inspirowanej doświadczeniami zawodowymi, wyrastającej z gorącości życia poety, w której jest dla swoich wierszy glebą i ogrodnikiem jednocześnie. Wiele z tych pięknych i głębokich w przemyślenia wierszy zostało opublikowanych w tomach wcześniejszych „Przydrożnym brzozom" oraz w „Laurach i laurkach".

O królu puszczy poeta nie zapomniał także w dniu jego jubileuszu i pospieszył do Białowieży na zjazd uczonych z całej Europy zwołany z tej okazji. I jak nakazuje tradycja, przywiózł osobliwy upominek, w którym uwiecznił zwielokrotniony portret rogatego króla, namalowany wieloma barwami. W sumie prezent to doskonały 80/80/80! Na osiemdziesięciolecie restytucji żubra, osiemdziesięcioletni poeta ofiarował osiemdziesięciostronicową epopeję „Rysowanie żubra". Tak, tak, epopeję, wszak tom rozpoczyna się od inwokacji wiążącej dawne dzieje ze współczesnymi czasy poprzez postać jej autora, poety i uczonego w jednej osobie. Franciszek Kobryńczuk sięga tu do mitów i baśni, ukazując w rozbudowanych wierszach dzieje legendarnego żubra. Czci w ten sposób pamięć o nie koronowanym królu puszczańskich ostępów.

Ten epos poświęcony żubrowi poprzedziły w historii najróżniejsze rodzaje ludowej narracji ustnej o charakterze pieśni oraz znana „Carmen… de statura, feritate ac venatione bisontis" (1523) czyli słynna „Pieśń o żubrze"Mikołaja Hussowczyka vel Hussowskiego (ur. 1475-1485 – zm. po 1533), niezwykle ciekawa i oryginalna, podobnie, jak i okoliczności jej powstania. Wieść o egzotycznym zwierzęciu, żubrze, żyjącym w polskich puszczach, dotarła do papieża Leona X. Przebywający wówczas w Rzymie Erazm Ciołek, chcąc zrobić papieżowi niespodziankę, zamówił u wojewody wileńskiego Radziwiłła i polecił dostarczyć do Rzymu wypchany okaz zwierzęcia. Jednocześnie namó-

wił też swego protegowanego, Mikołaja Hussowczyka, do napisania poematu o żubrze. Papież zmarł, żubr do Rzymu nie dotarł, lecz „Pieśń o żubrze" „uszła cało", stanowiąc po dziś dzień dowód opanowania języka i metryki łacińskiej. Jest także, jak chcą znawcy zagadnienia, „interesującym przykładem umiejętności pisania na egzotyczny temat bez antykizowania i mitologizowania". W poemacie odnajdujemy opisy żubra, pejzażu litewskiego, scen myśliwskich. Są tu również wzmianki o ludzie litewskim i jego obyczajach, epizody historyczne, poświęcone głównie księciu Witoldowi, doskonałemu myśliwemu. I tak krokiem ociężałym, lecz nieustannie wędruje żubr już kilka wieków na kartach literatury polskiej. Tu również żyje w sercu poety i w jego pieśni.

Żubr na portrecie Franciszka Kobryńczuka odsłania swe prawdziwie królewskie oblicze. W jednakowym stopniu dotyczy to i jego charakteru i szaty. Najważniejszy jest rodowód, gdyż prawdziwy król nie może być przecież znikąd. Król-żubr ma w świecie poetyckim Franciszka Kobryńczuka (a także realnie) dobrze udokumentowane pochodzenie sięgające kilku pokoleń wstecz. Rodowód króla puszczy nadzwyczaj przejrzyście wyłożył poeta w wierszu tak właśnie zatytułowanym. Równie ważna, jak rodowód, jest prezencja, wszak przysłowie powiada (a one są mądrością narodów) „Jak cię widzą, tak cię piszą". A zatem żubra „skóra wpada w odcień bury/ nie ma łat, gdy krowie nie brak. No bo żubr, to król nie żebrak". A ponadto:

Żubr swą głowę nosi nisko,
choć jest królem. Na urzędzie
dla tych, co na stanowiskach,
niech przykładem mądrym będzie!

Z kolejnych strof dowiadujemy się, że jest władcą dobrym i sprawiedliwym, cieszącym się powszechnym szacunkiem mieszkańców puszczy. Stąd też powierzono mu rolę obrońcy komara w procesie sądowym, z której to funkcji wywiązał się znakomicie. Z tych uroczych jubileuszowych strof poznajemy budowę żubra, rozumiemy skąd wziął się garb. Dowiadujemy się, co jada na śniadanie, a co na obiad. Ponadto zyskujemy cenną wiedzę, że żubrówka nie dla żubra jest, lecz dla leśniczego.

Portret żubra maluje poeta na tle Puszczy Białowieskiej z całym bogactwem jej skrzydlatych (i nie tylko) mieszkańców. Lektura wierszy Franciszka Kobryńczuka to sprawiająca przyjemność lekcja biologii i zoologii. Przejawia się na kartach tej książki plejada stworzeń (jedno

dr n wet Jan Krupa

Spotkanie Prezesa Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej z Kołem Seniorów!

W dniu 19 listopada 2009r. (czwartek) o godz. 11-tej odbyło się w siedzibie Północno-Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej kolejne zebranie Koła Seniorów.

Bardzo miłym akcentem tego spotkania była wizyta Prezesa naszej Izby Kolegi Andrzeja Czerniawskiego, którego w ciepłych słowach powitał Prezes Koła Seniorów Kolega Marian Nietupski.

Prezes Andrzej Czerniawski po powitaniu zebranych Koleżanek i Kolegów podziękował za zaproszenie i wyraził zadowolenie, z powodu swego uczestnictwa w tym spotkaniu. Korzystając z okazji przedstawił też niektóre sprawy z życia Izby i plany związane z dalszym jej funkcjonowaniem.

Pierwsza informacja dotyczyła przybliżenia słuchaczom sprawy zamierzonego powołania Fundacji mającej na celu gromadzenie środków finansowych z odpisu 1% podatku od członków naszej Izby z przeznaczeniem na pomoc materialną dla lekarzy weterynarii i ich rodzin znajdujących się w trudnych sytuacjach życiowych. Słuchacze z dużym zrozumieniem podeszli do bardzo trafnej według nich inicjatywy Prezesa i w trakcie dyskusji poparli ten projekt i jego założenia.

Kolejnym tematem była informacja na temat sytuacji w naszym zawodzie, planach na przyszłość, spotkaniach o charakterze szkoleniowych, kontaktach krajowych z przedstawicielami naszej korporacji a także zagranicznych, oraz o udziale naszych przedstawicieli w Krajowej Radzie po ostatnich wyborach.

Zwrócono się do Prezesa z pytaniem o rozważenie ich propozycji powstania w pobliżu Białegostoku Domu Seniora na wzór funkcjonującego w Turośni Kościelnej ośrodka dla lekarzy medycyny. Proszono też o pomoc w organizacji wycieczek do ciekawych miejsc na terenie województwa , kraju a być może też i zagranicę.

Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Łomży

18-400 Łomża, ul. Nowogrodzka 160

tel./fax. 086 216 34 54 e-mail: lomza.piw@wetgiw.gov.pl

Łomża 17 listopada 2009 r.

Płk Ryszard Matuszewski
Kierownik Klubu Garnizonowego
w Łomży

W swej historii Garnizon był w pełnym tego słowa znaczeniu drugim domem dla tych, którzy w nim służyli. Przebywali w nim więcej niż 8 godzin dziennie. Tam przeżywali swoje największe sukcesy i niepowodzenia. Na terenie Garnizonu znajdowały się nie tylko budynek dla żołnierzy służby zawodowej, place ćwiczeń, mieszkania dla kadry, ale także kasyna, czyli (z włoskiego: „casino") małe domki przeznaczone na wspólną zabawę osób, które łączyło pokrewieństwo, sfera towarzyska czy inne więzy. Organizowały one zabawy, gry sportowe, koncerty, przedstawienia teatralne. Tu witano przybywające i żegnano odchodzące z pułku rodziny wojskowe. Kasyna były miejscem, gdzie oficer mógł przeczytać prasę, posłuchać radia, wypożyczyć książkę. W ich pomieszczeniach odbywały się również zajęcia służbowe, takie jak odprawy, narady oficerskie, rozprawy sądów honorowych, ćwiczenia aplikacyjne oraz sztabowe, gry wojenne, odczyty, wykłady i pogadanki.

Zadania, które spełniały spowodowały, że pod koniec lat 30-stych XX wieku przemianowano je na Kluby Oficerskie z podziałem na oddziałowe, garnizonowe, reprezentacyjne. Zasadniczym ich zadaniem, było ogniskowanie życia pozasłużbowego ich oficerów oraz ich integracja w ramach pułku lub garnizonu. W miarę rozwoju niektóre z nich stawały się prawdziwymi centrami życia społeczno-kulturalnego regionu.

Spadkobiercą tych dobrych tradycji jest Klub Garnizonowy w Łomży, który święci dziś swój srebrny jubileusz. Jest on miejscem wokół którego ogniskuje się życie kulturalne miasta. W gościnnym progach Klubu od lat spotykają się artyści reprezentujący różne dziedziny sztuki, tu znajdują zrozumienie, życzliwość i wciąż niesłabnące zainteresowanie. Tu powstała galeria N otwarta także na twórczość nieprofesjonalną, pozwalającą realizować się twórczo ludziom innych zawodów.

Od ćwierć wieku Klub Garnizonowy w Łomży poprzez swą aktywną działalność przypomina mieszkańcom miasta, że „kultura jest trwaniem". To ona, przede wszystkim, pomaga budować „człowieczeństwo w człowieku". Od jej jakości zależy poziom życia duchowego człowieka i dzięki niej wielokrotnie z odbiorcy kultury przeobraża się w jej twórcę, uczestnicząc w transmisji ponadczasowych wartości.

Z racji jubileuszu życzymy, przede wszystkim, wytrwałości, w czasach dla kultury niełaskawych oraz dalszych osiągnięć twórczych w popularyzowaniu działań artystycznych twórców naszego miasta i regionu. Życzymy też dobrego zdrowia, dobrych myśli i dobrych ludzi.

Z wyrazami szacunku

Emilian Augustyn Kudyba
z-ca Powiatowego Lekarza Weterynarii
w Łomży

Marian Jan Czerski
Powiatowy Lekarz Weterynarii w Łomży

dziwniejsze od drugiego) dużych i małych, od potężnego bohatera pierwszoplanowego po maleńką ryjówkę i rośliny, których imienia wymówić nie sposób. Omawiany tom wierszy pełni zatem, poza funkcją czysto estetyczną, także dydaktyczną i poznawczą, co jest szczególnie ważne w odniesieniu do najmłodszego czytelnika, który przy okazji pobiera „bezbolesną" lekcję tak niewdzięcznej ortografii, poznając piegże i strzyżyki, kukułki i jerzyki, ryjówkę i rohatyńca, turzycę i nasięźrzał, który ma moc wielce magiczną, chociaż to tylko drobny przykład bogactwa ortograficznych pułapek, które czyhają na ucznia.

„Rysowanie żubra" to nie tylko żartobliwe i dobrotliwe wiersze dla najmłodszych. Ten tom, podobnie jak i poprzednie tego autora, to książka mądra doświadczeniem i gorzka dojrzałością. Osiemdziesiąt lat zapisanych w metryce pozwala na dokonanie życiowego bilansu oraz na przenikliwy ogląd świata, na zrozumienie jego ładu, praw i wartości. Jest w tej książce coś z Iwaszkiewiczowskiego ducha – pogoda ziemi, domu, lasu. I upływ czasu nie przeraża, wywołuje tylko nostalgię i budzi refleksje, że może można było zrobić więcej i zadziwienie, że tak szybko wszystko minęło. Każdy z prezentowanych tu wierszy jest prześwietlony słońcem, lecz słońce to złoto-jesienne. I chociaż spod każdego z poetyckich obrazów przeświecają wieczność i chwila przelotna, to nie słabnie zachwyt poety nad urodą życia i umiłowanie wszelkich jego przejawów.

Moja wieś nad Bugiem leży,
na skraju lasu, pola i łąki.
Gdy byłem dzieckiem, to ileż przeżyć
doznałem tutaj. Stąd te skowronki,
szpaki, bociany, czajki i kosy,
jaskółki – całe to gwarne ptactwo
jeszcze mi dzisiaj jest za bogactwo,
jeszcze mam dalej jego nie dosyć.
Tu sarny obie – polna i leśna,
Nie uciekały od nas swawolne.
Do szkoły z nami w pierwsze dni września
Szły, lecz nie weszły, bo były wolne.

Jubileusz, który święci poeta wespół z królem puszczy, pomaga mu też rozumieć, iż z milczenia i tajemnicy, z zachwytu i zadziwienia, modlitwy i ciszy rodzi się wielka liryczna sztuka słowa:

I lubię leśną ciszę,
bo dla mnie jest muzyką,

którą w tej puszczy słyszę,
zwyczajny przybysz znikąd.

Franciszek Kobryńczuk jest artystą nieustannie zaskakującym czytelnika na różnych poziomach i płaszczyznach uprawianej przez siebie sztuki. W jednakowym stopniu zadziwiają niekonwencjonalne, nieoczekiwane puenty, ale także krytyczne sądy, ubrane w poetycką szatę, odnoszące się do realnej rzeczywistości, jak chociażby ten, cytowany powyżej, odnoszący się do szkoły współczesnej, ograniczającej uczniowską wolność, którą to wartość ocaliły mądre sarny, pozostając poza jej progiem i murami. Ocaliły w ten sposób nie tylko swą wolność, ale również zdrowy instynkt samozachowawczy, pozwalający zachować czujność wobec niebezpieczeństw, które niesie dziś postęp cywilizacyjny. Mogą i umieją myśleć samodzielnie w przeciwieństwie do słuchaczy naszych szkół (wszystkich szczebli!)i są arystokratkami pod każdym względem!

Uwagę czytelnika przyciąga swym urokiem i głębią myśli niezwykły wiersz „Pożegnanie". Białowieski skrzat królewski, wykreowany przez wyobraźnię poety w jego tomach poprzednich, to dobry duch puszczy, z którym długo przed nadejściem jesiennej szarugi rozmawiał nie tylko żubr. Jesienny dialog podejmuje z nim także sam poeta, świadomy praw natury, zapatrzony w podążający ku niemu z horyzontu coraz szybciej „obcy las" i zasłuchany w „dudniący krok przeznaczenia". On także zostanie, podobnie, jak jego rogaty rówieśnik, „w baśni i legendzie", ale również w swej pieśni. Umilkłą lirę poety, skrzat zamieni na skrzypce, a puchacz-kronikarz spisze dzieje niezwykłego artysty, opiewającego żubra, puszczę, zapatrzonego w urodę kraju rodzinnego. A zatem „Rysowanie żubra" to także rysowanie własnego portretu ku chwale sztuki i pamięci potomnych.

Równie piękna, jak treść książki, jest jej szata graficzna. Ilustracje wykonane utalentowaną, lekką ręką Agnieszki Blank, zachwycają także tym, co znajduje się „z drugiej strony rysunku". Każdy z nich mówi znacznie więcej niż przedstawia w swej warstwie wizualnej. I na tym także polega ich piękno i wartość.

lek. wet. Emilian Kudyba
Zastępca Powiatowego Lekarza Weterynarii w Łomży

25 rocznica istnienia Klubu Garnizonowego w Łomży

W dniu 18 Listopada 2009 r. z okazji XXV rocznicy istnienia Klubu Garnizonowego w Łomży dr Marian Czerski Powiatowy Lekarz Weterynarii w Łomży wraz ze swoim z-cą lek.wet. Emilianem Kudybą w godzinach wieczornych wziął udział w ceremonii obchodów wspomnianego jubileuszu. Podczas uroczystości dr Marian Czerski wręczył ppłk Ryszardowi Matuszewskiemu Kierownikowi Klubu Garnizonowego w Łomży okolicznościowy list (zamieszczony na stronie 60 biuletynu), a ppłk Piotrowi Wolańskiemu dowódcy w/w jednostki, ostatnie wydanie Biuletynu Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

dr Mariana Czerskiego z ppłk Piotrem Wolańskim Dowódcą 1 Łomżyńskiego Batalionu Remontowego im.gen.Mariana Raganowicza.

lek. wet. Emilia Wielądek-Żukowska
Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Bielsku Podlaskim

Komisja Odpowiedzialności Dyscyplinarnej

Skład Komisji Dyscyplinarnej: od lewej: Marcin Doliński, Zbigniew Żelazny, Dariusz Filianowicz, Remigiusz Kulesza, Jerzy Trzonkowski, Jan Dynkowski, Emilian Augustyn Kudyba, Emilia Wielądek-Żukowska, Stanisław Charubin, Stanisława Borawska, Zygmunt Dąbrowski, Tomasz Pawlak, Rafał Pełszyński; nieobecni na zdjęciu: Waldemar Giczewski, Krzysztof Jurewicz.

W dniu 22 października 2009r. w siedzibie Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Białymstoku odbyło się organizacyjne spotkanie członków Komisji Odpowiedzialności Dyscyplinarnej. Celem zebrania było ustalenie i zatwierdzenie Regulaminu oraz wybory Przewodniczącego Komisji Dyscyplinarnej oraz Jego dwóch zastępców. Poprowadzone przez Pana Mecenasa Tomasza Pawlaka (PIW Sokółka) spotkanie przebiegało niezwykle sprawnie. Pan Mecenas odczytał propozycję Regulaminu Komisji Dyscyplinarnej, który został zatwierdzony jednogłośnie przez wszystkich zgromadzonych. Następnym punktem były wybory. Zgłoszona przez dr Zygmunta Dąbrowskiego (Powiatowego Lekarza Weterynarii w Zambrowie) kandydatura dr Emiliana Kudyby na Przewodniczącego spotkała się z ogólną aprobatą. Po przedstawieniu kolejnych kandydatów i równie zgodnym głosowaniu wyniki wyborów przedstawiają się następująco:

Dr Emilian Augustyn Kudyba – Przewodniczący Komisji Odpowiedzialności Dyscyplinarnej
Dr Jan Dynkowski – Zastępca Przewodniczącego
Mecenas Rafał Pełszyński – Zastępca Przewodniczącego

lek. wet. Leszek Wojewoda
lek. wet Marta Tyborowska
Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Łomży

Gorączka Q

Gorączka Q swoją nazwę zyskała prawdopodobnie od pierwszej litry prowincji Queenslad w Australii, gdzie w 1935r. po raz pierwszy została rozpoznana. Opisał ją Derrick po wystąpieniu zachorowań personelu rzeźni w Brisbane we wspomnianym rejonie.

W Polsce pierwsze ognisko choroby zarejestrowano w 1956r. w miejscowości Owczary w woj. Nowosądeckim, które pochodziło od owiec przywiezionych z Rumunii. Od tamtej pory notowano w kraju jeszcze kilka ognisk tej choroby, zarówno wśród zwierząt jak i ludzi. Największe z nich wystąpiło w woj. zamojskim w 1983 r. Większość przypadków dotyczyło zwierząt (owce, bydło, kozy) lub surowców od nich pochodzących (skóry, wełna) importowanych do Polski.

W naszym kraju stale istnieje zagrożenie wystąpienia gorączki Q, z racji ciągłego wzrostu międzynarodowego obrotu handlowego zwierzętami i produktami pochodzenia zwierzęcego. Stanowi ona istotny problem zdrowotny ludzi i zwierząt. Jest chorobą zakaźną i zaraźliwą zwierząt domowych i dzikich, stwierdzoną na wszystkich kontynentach. Przenosi się często na człowieka powodując masowe zachorowania. U ludzi jest ona epidemiczną chorobą zakaźną, zoonozą o mało charakterystycznych objawach, często rzekomo grypopodobnych, dotycząca takich narządów jak: płuca, wątroba, serce oraz nerki. Najczęstszymi objawami gorączki Q u ludzi są: nagły jej początek, dreszcze, gorączka, bóle głowy i mięśni.

Gorączka Q wywołuje *Coxiella burnetii*. Drobnoustrój ten jest pleomorficzny, pozbawiony możliwości ruchu. Opisano trzy formy morfologiczne, większy i mniejszy wariant komórkowy oraz tzw. small den-

se cells (SDC). Coxielle namnażają się tylko w żywych komórkach zwierzęcych (hodowle tkankowe, zarodki kurze). Bakterie po wtargnięciu do organizmu fagocytowane są przez komórki żerne gospodarza, głównie makrofagi. W fagolizosomach dochodzi do ich namnożenia, po czym przepełnione komórki pękają, rozsiewając patogeny po całym organizmie.

Coxiella burnetii cechuje się niską zjadliwością, lecz wysoką zakaźnością. Głównym rezerwuarem i źródłem zakażenia jest ok. 30 gatunków kleszczy. Choroba, szczególnie u bydła, może się jednak szerzyć niezależnie od ich obecności w środowisku. Najczęściej u zwierząt usadawiają się one w płucach, gruczole mlekowym, jądrach, węzłach chłonnych, zwłaszcza w węzłach nadwymieniowych oraz macicy i łożysku. Proces chorobowy może przenieść się również na wątrobę i układ krążenia. Do wystąpienia objawów dochodzi podczas ciąży lub w wyniku działania czynników immunosupresyjnych. Początkowo występuje nieznaczne podwyższenie wewnętrznej ciepłoty ciała, utrzymujące się przez kilka dni .Ponadto stwierdza się stan zapalny gałek ocznych , objawiające się większą ilością płynu surowiczo-śluzowego wypływającego z worka spojówkowego i nosa. Objawy te jednak nie dają podstawy do podejrzewania gorączki Q. Niekiedy na obecność choroby u zwierząt wskazują dopiero liczne zachorowania z objawami ostrej grypy wśród ludzi w tym samym siedlisku. Częściej dochodzi do przedwczesnych porodów i poronień. W łożysku zakażonych zwierząt stwierdzić można obrzęki oraz lokalne wylewy krwawe. Dalszy przebieg choroby zależy od stopnia zjadliwości zarazka i stanu odporności zwierząt .W przypadku nasilania schorzenia dołączają się objawy w postaci zapalenia płuc, wymienia oraz stawów . Ważny jest fakt, że zwierzęta nosiciele mogą zawierać w trofoblastach, pewną niewielką ilość patogenu, co uniemożliwia rozpoznanie serologiczne gorączki Q, a jednocześnie doprowadza do skażenia środowiska przez łożysko i wody płodowe.

U ludzi choroba ta występuje najczęściej u pracowników mających bezpośredni kontakt ze zwierzętami w rzeźniach , w zakładach futrzarskich oraz u lekarzy weterynarii . Do infekcji u ludzi dochodzi najczęściej drogą oddechową , poprzez wdychanie unoszących się z pyłem zarazków, rzadziej przez uszkodzoną skórę oraz przez przewód pokarmowy. Inną drogą infekcji jest kontakt bezpośredni, np. w czasie udzielania pomocy przy porodzie, podczas dojenia, przy obróbce mięsa, podczas strzyży owiec, oraz obróbki skór i wełny .Zakażenia hory-

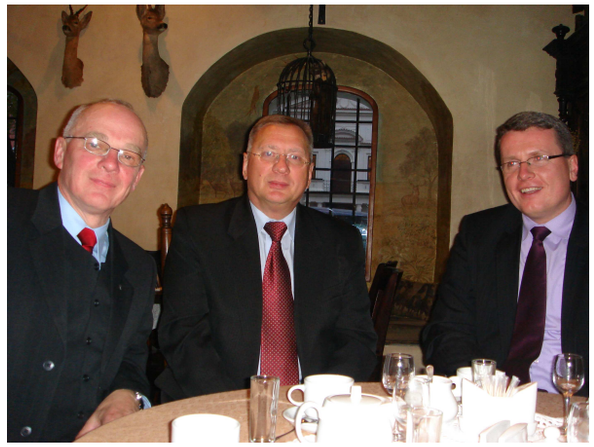

lek.wet. Marian Waszkiewicz
Dąbrowa Białostocka

3-4 lipiec Spotkanie w Szawle, Litwa, święto sportu

16 pazdziernika 2009 roku XXXVIII Zjazd Litewskiego Stowarzyszenia Lekarzy Weterynarii.

Na zaproszenie Prezydenta Litewskiego Stowarzyszenia Lekarzy Weterynarii Prof. Vidmandasa Biżokasa uczestniczyłem w XXXVIII Zjezdzie Lekarzy Weterynarii.

Wsród zaproszonych gości Polskę reprezentowali Prezes Krajowej Izby Lek.-Wet. Dr. Tadeusz Jakubowski, wice Prezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Lek.-Wet. Dr Bartosz Winiecki oraz lek.wet. Marian Waszkiewicz.

Zjazd odbył się w Akademii Weterynaryjnej w Kownie. Stowarzyszenie Litewskich Lekarzy Weterynarii różni się organizacyjnie w znaczny sposób od Naszej Izby. Obowiązek przynależności mają lekarze prywatnie praktykujący. Taki zapis stwarza znaczne konflikty w stowarzyszeniu i dlatego też koledzy z Litwy chcą przyjąć za wzór przepisy funkcjonujące w Polsce. Mają duże obawy czy uda się „przeforsować" nową ustawę w obecnym parlamencie.

Na zakończenie obrad wystąpił taneczny zespół folklorystyczny składający się z pracowników i studentów, działający przy Akademii Weterynaryjnej w Kownie.

zontalne z człowieka na człowieka występują bardzo rzadko .

Podział klinicznych postaci gorączki Q u ludzi nie jest jednolity jednak można wyróżnić postać ostrą i przewlekła. Ostry przebieg choroby najczęściej występuje w postaci różnych form klinicznych: uogólnione(septyczna), duropodobna, płucna, grypopodobna, nerwowa (meningealna). W zależności od skali zakażenia okres inkubacji choroby wynosi od 10 do 14 , a nawet 35 dni .

Profilaktyka gorączki Q polega przede wszystkim na ujawnieniu nosicieli i siewców drobnoustrojów z rodzaju C.burnetii, zarówno u ludzi jak i u zwierząt. Wymagana jest ścisła współpraca służb medycznych i weterynaryjnych

Udowodniono wysoką skuteczność szczepionki Q-Vax. Jedna dawka (30µg) powoduje powstanie po ok. 2 tygodniach odporności utrzymującej się do 5 lat. Są one dobrze tolerowane, rzadko powodują miejscowe ropnie wymagające opracowania chirurgicznego Szczepienie powinno być poprzedzone śródskórnym testem uczuleniowym polegającym na podaniu 0,02µg szczepionki .

Laboratorium diagnostyczne, które stwierdzi wynik dodatni badaniem w kierunku gorączki Q, zgodnie z rozporządzeniem MRiRW z 18 maja 2004r. musi powiadomić o tym fakcie właściwego powiatowego lekarza weterynarii. Zwierzęta chore są eliminowane poprzez ubój w rzeźni wyznaczonej przez właściwego powiatowego lekarza weterynarii, który ustala również możliwości spełnienia przez dany zakład wymagań w zakresie zabezpieczenia sanitarnego przed rozniesieniem się czynnika chorobotwórczego na inne zwierzęta lub mięso. Każdorazowo ustala także warunki zabezpieczenia personelu i lekarzy urzędowych nadzorujących ubój.

Gorączka Q u ludzi podlega obowiązkowemu zgłoszeniu i rejestracji. Zgodnie z rozporządzeniem MRiRW z 7 kwietnia 2006r. w sprawie współdziałania między organami Państwowej Inspekcji Sanitarnej, Inspekcji Weterynaryjnej oraz Inspekcji Ochrony Środowiska w zakresie zwalczania chorób zakaźnych. Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny oraz Powiatowy Lekarz Weterynarii informują się wzajemnie o stwierdzeniu gorączki Q u człowieka lub zwierzęcia oraz współpracują w zakresie jej zwalczania.

lek. wet. Katarzyna Łuniewska-Kopacz
Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Suwałkach

FARMACJA WETERYNARYJNA W POLSCE

W dniach 15-16 października 2009 r. w Państwowym Instytucie Weterynarii w Puławach odbyło się II Sympozjum "Farmacja Weterynaryjna w Polsce". Uroczystego otwarcia Sympozjum dokonał Dyrektor Państwowego Instytutu Weterynaryjnego–Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach – doc. dr hab. Tadeusz Wijaszka.

W Sympozjum uczestniczyli przedstawiciele inspekcji weterynaryjnej szczebla wojewódzkiego i powiatowego, pracownicy firm farmaceutycznych, lekarze weterynarii wolnej praktyki oraz przedstawiciele środowiska naukowego. Inspekcję weterynaryjną województwa podlaskiego reprezentowali:

Wojewódzki Inspektor Weterynaryjny ds. nadzoru farmaceutycznego, Powiatowy Lekarz Weterynarii w Augustowie, Powiatowy Lekarz Weterynarii w Suwałkach oraz Starszy Inspektor Weterynaryjny ds. pasz i utylizacji w Suwałkach.

Spotkanie rozpoczął wykład inauguracyjny Dyrektora Narodowego Instytutu Kontroli Weterynaryjnej Biopreparatów i Leków w Brnie prof. dr Alfreda Hery oraz Dyrektora Zarządzającego IFAH- Europe Declana O' Briena.

Tematyka wykładów i obrad plenarnych dotyczyła szerokiego obszaru leków weterynaryjnych oraz pasz leczniczych. Pierwszego dnia Sympozjum tematem dnia był: „ Produkt leczniczy weterynaryjny w Polsce po harmonizacji" który obejmował zagadnienia ogólne , aktualny stan prawny i faktyczny produktów leczniczych weterynaryjnych, monitorowanie działań niepożądanych, proces rejestracji, funkcjonowanie weterynaryjnego nadzoru farmaceutycznego w Polsce, wybrane aspekty jakości produktów leczniczych i suplementów diety, zagrożenia wynikające ze stosowania leków nie rejestrowanych, produkty lecznicze sfałszowane jak również czynniki ograniczające stosowanie produktów pośrednich i pasz leczniczych jak również ich wytwarzanie i

turę w 1992 roku był przedstawicielem do spraw kontaktów z lektorami uczelni weterynaryjnych w Unii Europejskiej, ds. kształcenia lekarzy weterynarii, był członkiem komisji wprowadzającej zmiany programu nauczania w szkołach weterynaryjnych w Unii Europejskiej.

Autor licznych doniesień naukowych i laureat nagród międzynarodowych.

W moich wspomnieniach od czasu praktyk studenckich do dnia dzisiejszego pozostał jako człowiek życzliwy, opwiadajacy ciekawie o wszystkim co jest związane z jego profesja.

Pragnął bardzo przystępnie przekazywać swoja wiedze teoretyczna i praktyczna asystentom i studentom

Zdjecie: spotkanie w Hanowerze we wrześniu 2007 roku wraz z jego żoną Hannelore

rynaryjnej w Hanowerze, której dyrektorem był prof. M.Stober. Był on następcą po swym poprzedniku prof. Gustawie Rosenbergerze.

Prof. Matthaeus Stober urodził się 13 maja 1927 roku w Hirsbergu (obecnie Jelenia Góra) Śląsku. W latach 1933-1944 ukonczyl szkole podstawowa i średnia w Neustadt w Schwarzwaldzie. Potem pełnił służbę wojskowa jako pomocnik pilota.

W początkowym czasie powojennym nie mógł studiować na uczelni weterynaryjnej, dlatego najpierw ukończył 2 semestry studiów medycznych na Uniwersytecie we Freiburgu. Następnie była przerwa w studiowaniu w związku z brakiem pieniędzy na utrzymanie. Podjął zatem prace jako górnik i w ten sposób odkładał pieniądze na dalsza edukacje.

Rozpoczął studia weterynaryjne w Wyższej Szkole Weterynaryjnej w Hannoverze oraz w Alford pod Paryzem – jako stypendysta niemieckiej fundacji studenckiej.

Po ukończeniu studiów zdawał egzaminy końcowe w 1955 roku, najpierw w Alford a potem w Hanowerze. W tym samym roku rozpoczął karierę naukowa w Wyższej szkole Weterynaryjnej w Hanowerze jako asystent, a od 1968 roku jako wykładowca. W 1978 roku został dyrektorem Kliniki Chorób Bydła w Hanowerze. Do przejścia na emery-

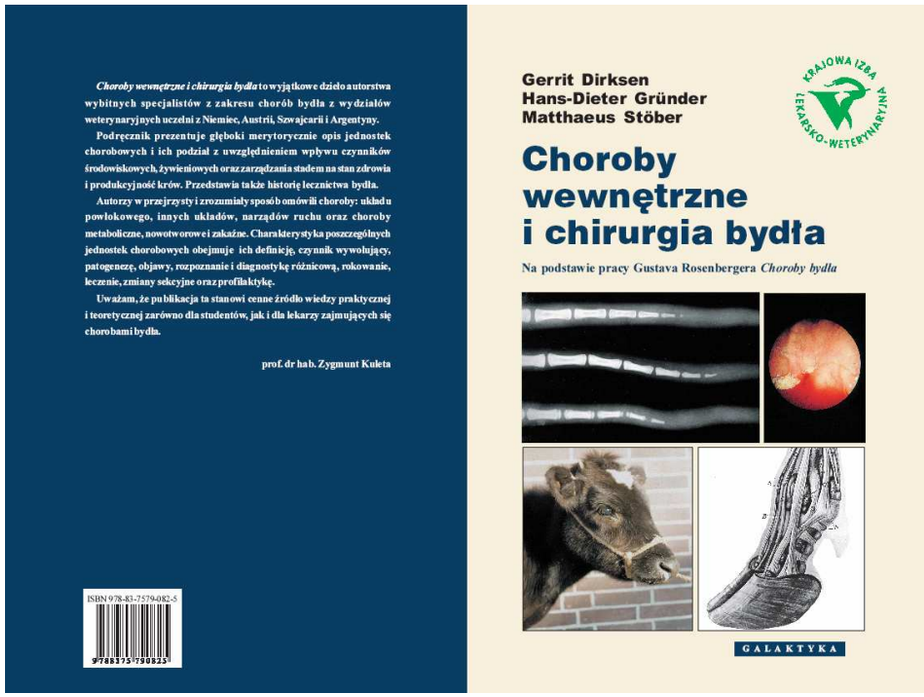

bezpieczeństwo stosowania odnośnie tych ostatnich.

Wykładowcami były osoby reprezentujące Urząd Rejestracji Produktów Leczniczych , Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych, Europe IFAH, Narodowy Instytut Leków, Główny Inspektorat Weterynarii, Główny Inspektorat Farmaceutyczny, Krajową Izbę Lekarsko-Weterynaryjną, Departament Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Zakład Chorób Świń PIWet-PIB w Puławach, Izbę Gospodarczo- Handlową Przetwórstwa Zbóż i Produkcji Pasz.

W drugim dniu obrad omówiono szczegółową tematykę dotyczącą produktów leczniczych weterynaryjnych oraz pasz leczniczych, gdzie ze względu na różnorodność oraz obszerność zagadnień spotkanie poprowadzono w dwóch sekcjach.

W sekcji dotyczącej pasz leczniczych szerokim zainteresowaniem cieszyła się legislacja w zakresie dopuszczenia do obrotu produktów leczniczych weterynaryjnych , w szczególności premiksów leczniczych, gdzie po raz kolejny podkreślono, że premiks leczniczy służy tylko do wytworzenia paszy leczniczej i nie wolno go stosować do posypywania paszy czyli jako *top dressing*.

doc. dr hab. Tadeusz Wijaszka

Zapoznano słuchaczy z przykładem funkcjonowania rynku pasz leczniczych we Francji, który regulowany jest przepisami krajowymi, zgodnymi z obowiązującymi w Unii Europejskiej, wskazując istotne różnice występujące w szczegółowych przepisach Fran-

cji i Polski. Kolejnym ważnym tematem były kokcydiostatyki – nowe regulacje prawne - wprowadzenie maksymalnych limitów (ML) zawartości kokcydiostatyków w paszach dla zwierząt innych niż docelowe oraz obecności kokcydiostatyków w żywności pochodzącej od tych zwierząt.

Końcowym blokiem tematycznym sesji pasz leczniczych były zagadnienia dotyczące badań laboratoryjnych w zakresie oznaczania zawartości substancji czynnych i homogeniczności, szacowania niepewności badania dodatków paszowych, pasz leczniczych i preparatów biobójczych, oceny niepewności, granic tolerancji substancji czynnych dodatków paszowych oraz porównania homogeniczności składników mineralnych i substancji czynnych leków weterynaryjnych w paszach leczniczych.

Taka forma wymiany doświadczeń i poglądów oraz przedstawienie najnowszych doniesień naukowych i osiągnięć technicznych, oraz zagorzała dyskusja, jaka często zawiązywała się na sali obrad, świadczy o spełnianiu misji jaką niosło II Sympozjum Farmacja Weterynaryjna w Polsce.

UROCZYSTOŚCI SPOTKANIA

Lek. wet. Marian Waszkiewicz
Dąbrowa Białostocka

Profesor Matthaeus Stober - spotkanie

W 2007 roku wydawnictwo „Galakyka" wydało po raz pierwszy w języku polskim książkę pt. „Choroby Wewnętrzne i Chirurgia Bydła" tłumaczoną z języka niemieckiego. Tytuł wydania oryginalnego to „Innere Medizin und Chirurgie das Rindes".

Niniejsza książka jest kontynuacją wcześniejszego dzieła „Choroby bydła", autorem którego był profesor Gustaw Rosenberger. Dzieło opublikowane po raz pierwszy w 1970 roku zostało przetłumaczone na język włoski, hiszpański i japoński, natomiast pózniejsze wydania z 1978 i 1994 roku były tłumaczone na siedem języków obcych.

W 2006 roku ukazało się 5 wydanie, uaktualnione, znacznie rozszerzone, dostosowane do współczesnej wiedzy i potrzeb lekarzy zajmujących się chorobami bydła.

W wydaniu tym zwiększyła się liczba autorów. Są nimi profesorowie o renomowanych nazwiskach w bujatryce : Gerrit Dirksen z Monachium, Hans-Dieter Grundner z Gisen i Matthaeus Stober z Hannoweru.

Książka liczy 1325 stron, ilustrowana jest 1282 rycinami w 246 barwnymi oraz 108 tabelami przeglądowymi. Do współpracy w jej przygotowaniu zaproszono 23 specjalistów z różnych krajów rozszerzając takie działy jak : anestezjologia i uspakajanie zwierząt, postępowanie ze zwierzętami w badaniu lekarskim, diagnostyka kliniczna i laboratoryjna.

Jednego z autorów prof. Matthaeusa Stobera miałem przyjemność poznać w czasie wymiany studenckiej w 1981 roku. W kolejnym obyłem praktykę studecką w Klinice Chorób Bydła – Wyższej Szkole Wete-

Okazuje się, że o nasileniu powyższych problemów decydują umiejętności dobrania odpowiedniego żywienia do wysokiej wydajności mlecznej; to jest słaba strona lekarzy praktyków.
Część 2. konferencji dotyczyła opracowania nowej szczepionki Startvac. Wyniki testu są obiecujące i dają nadzieje opanowania zapalenia gruczołu mlekowego bez użycia chemioterapeutyków.

Na zdjęciu dr Guix Valverdu

lek. wet. Zenon Zaczek
Stare Kupiski, k. Łomży

Konferencja w Łomży

W dniu 26 listopada 2009r. odbyła się w kompleksie Retro przy ul. Nowogrodzkiej w Łomży konferencja naukowa poświęcona problemom związanym ze stanami zapalnymi gruczołu mlekowego u krów. Organizatorem Była firma HIPRA. Konferencji przewodniczył dr. Michał Pochodyła- przedstawiciel tej firmy na obszar Polski.

Tematy i prezenterzy na konferencji HIPRA w Łomży

dr Oriol Franquesa Oller
"Jakość mleka czyli jak walczyć z zapaleniem gruczołu mlekowego"

dr Ricard March Massos (HIPRA)
"Mechanizm działania i slutecznośc szczepionki STARTVAC w zwalczaniu
zakażeń wewnątrzgruczołowych"

dr Roger Guix Vallverdu (HIPRA)
" Korzyści ekonomiczne wynikające ze stosowania szczepionki STARTVAC

Część 1. spotkania dotyczyła problemów związanych z pozyskiwaniem dobrej jakości mleka.

Referenci poruszali takie tematy jak:
- higiena i technika doju,
- obecność w mleku komórek somatycznych,
- stany zapalne wymienia,
- prowadzenie bieżącej dokumentacji leczniczej.